8 stron MAGAZYN CZWARTKOWY 8 stron

DZIENNIK POPULARNY

Wyd. A | Łódź, czwartek 3 lipca 1975 roku | Rok XXXI | Nr 148 (8146) | Cena 1 złoty

Prezes Rady Ministrów zwiedził wystawę „Cepelii"

2 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz zwiedził wystawę „Sztuka i rękodzieło Cepelii" w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki.

P. Jaroszewicz, któremu towarzyszyli: wicepremier Kazimierz Olszewski oraz prezes Zarządu CZSP, Bohdan Trampczyński — zapoznał się m. in. z dorobkiem rękodzieła ludowego i artystycznego, jego warunkami pracy oraz perspektywami dalszego rozwoju.

Prezes Rady Ministrów zwiedził również czynną w Pałacu Kultury i Nauki wystawę rękodzieł ludowych i artystycznych Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego.

Rekordowe opady w Rumunii

W środę późnym popołudniem w stolicy Rumunii wyjrzało słońce po dwóch dniach ulewnych deszczów. Opady w Bukareszcie osiągnęły rekord absolutny — w ciągu doby 139 litrów wody na metr kwadratowy, a więc w ciągu 24 godzin czwarta część rocznych opadów.

KSR-y wytyczyły zadania drugiego półrocza

W całym kraju dobiegają końca sesje KSR. Poświęcone one były sprawom utrzymania rytmu produkcji w miesiącach szczytu urlopowego oraz uaktualnieniu programów działania w II półroczu br. Kampanię tę przeprowadzono wyjątkowo operatywnie: w ciągu tygodnia sesje KSR odbyły się niemal we wszystkich zakładach pracy. Te właśnie zasady — wartość czasu i konieczność sprawnego działania przyświecały tej powszechnej dyskusji przedstawicieli załóg nad zakończeniem 1975 r. i całej 5-latki, jak najlepszymi wynikami społeczno-gospodarczymi.

Za wcześnie jeszcze na pełne podsumowanie tej kampanii. Nie mniej jednak można już dziś stwierdzić, że zaowocowała ona bogactwem wniosków, których sprawna realizacja pozwoli na pełne wykonanie i przekroczenie zadań planowych II półrocza, czynów oraz zobowiązań dodatkowych przyjętych w odpowiedzi na listy I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka i premiera — Piotra Jaroszewicza.

Ujawnione zostały rezerwy w organizacji pracy i gospodarowaniu czasem pracy, cenne, zwłaszcza dziś dla załóg przerzedzonych urlopami. Uruchomienie tych rezerw, lepsze wykorzystanie kadr pozostających na stanowiskach roboczych ułatwi utrzymanie wysokiego tempa pracy w tym trudnym dla zakładów okresie bez niepotrzebnych zrywów i intensyfikacji wysiłku załóg. Wiele uwagi poświęcono równocześnie zapewnieniu właściwych warunków pracy i wypoczynku, zwłaszcza pracownikom zatru-

(Ciąg dalszy na str. 2)

H. Jabłoński rozpoczął przyjacielską wizytę w Mongolii

Na zaproszenie przewodniczącego Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL I sekretarza Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej Jumdżagijna Cedenbała, w środę przybył do Mongolii z oficjalną, przyjacielską wizytą przewodniczący Rady Państwa PRL, członek Biura Politycznego KC PZPR Henryk Jabłoński. Na lotnisku w Ułan Bator, ozdobionym flagami państwowymi PRL i MRL dostojnego gościa polskiego witali przywódcy partii i rządu Mongolii na czele z Jumdżagijnem Cedenbałem.

W siedzibie Komitetu Centralnego Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i Prezydium Wielkiego Churału Ludowego odbyło się spotkanie przywódców partii i rządu Mongolii z przewodniczącym Rady Państwa PRL, członkiem Biura Politycznego KC PZPR Henrykiem Jabłońskim, który przybył do Mongolii z oficjalną wizytą przyjaźni.

Podczas spotkania, które upłynęło w przyjacielskiej, serdecznej atmosferze przewodniczący Prezydium Wielkiego Churału Ludowego MRL, I sekretarz KC MPL-R Jumdżagijn Cedenbal i Henryk Jabłoński poinformowali się nawzajem o realizacji budownictwa socjalistycznego w obu krajach, omówili zagadnienia dalszego umocnienia przyjaźni mongolsko-polskiej oraz wymienili poglądy na temat rozszerzenia współpracy między krajami socjalistycznymi i przedyskutowali niektóre problemy międzynarodowe.

Zapowiedź spotkania A. Gromyko — H. Kissinger

W środę poinformowano oficjalnie w Moskwie, że minister spraw zagranicznych ZSRR, Andriej Gromyko i sekretarz stanu USA, Henry Kissinger spotkają się w Genewie w dniach 10—11 lipca w celu wymiany poglądów w kwestiach interesujących obie strony.

Według panujących w Waszyngtonie opinii — pisze korespondent PAP, Jan Dziedzic — spotkanie będzie dotyczyć przede wszystkim rozmów na temat ograniczenia zbrojeń strategicznych SALT-2 oraz sytuacji na Bliskim Wschodzie. Jeśli idzie o pierwszą sprawę, to — zdaniem kół dobrze poinformowanych — perspektywy porozumienia w tej dziedzinie są pomyślne i być może, Kissinger i Gromyko dokonają „ostatecznej oceny" likwidując pozostałe jeszcze rozbieżności. Umożliwiłoby to przygotowanie ostatecznego tesktu porozumienia do uroczystego podpisania go przez Leonida Breżniewa i Geralda Forda w Waszyngtonie jesienią bieżącego roku.

W sprawie Bliskiego Wschodu w Waszyngtonie zwraca się uwagę, że przed każdym nowym posunięciem dyplomacji amerykańskiej Stany Zjednoczone konsultują się ze Związkiem Radzieckim.

DZIŚ JUTRO — 8 stron

Uczestniczki Światowej Konferencji Kobiet przyjęły „Deklarację z Meksyku"

Światowa Konferencja Kobiet, zwołana przez ONZ do stolicy Meksyku z okazji Międzynarodowego Roku Kobiet zakończyła dwutygodniowe obrady. We wtorek, delegatki ze 133 krajów zaaprobowały jeden z głównych dokumentów konferencji — „Deklarację z Meksyku", której projekt przedstawiły delegatki krajów rozwijających się.

Podkreślając we wstępie, że kobiety stanowią połowę ludzkości, a więc ich problemy są wspólną troską ogółu mieszkańców ziemi, deklaracja omawia przyjęte w toku obrad wnioski zmierzające do pełnego równouprawnienia kobiet. W trzech rozdziałach, zatytułowanych „Równość", „Rozwój" oraz „Pokój" zawarto głęboką analizę obecnej, często upokarzającej sytuacji kobiet w wielu krajach, nakreślono zależność między losem kobiet, a ogólną sytuacją ekonomiczne-społeczną poszczególnych krajów oraz wysunięto szereg ważnych postulatów.

Uczestniczki konferencji postulują m. in., aby do 1978 roku kobiety we wszystkich krajach uzyskały pełne prawa polityczne. Zalecono, aby rządy wszystkich krajów udostępniły ogółowi kobiet jednakowy z mężczyznami dostęp do oświaty i pracy zawodowej oraz do równej płacy i do stanowisk publicznych. Równość obu płci — stwierdza deklaracja — powinna się kształtować już w rodzinie, jako podstawowej komórce społecznej, przy czym mężczyźni powinni przejąć część obowiązków, tradycyjnie spełnianych przez kobiety. Deklaracja opowiada się za swobodą kobiety w sprawie zakładania rodziny i posiadania potomstwa.

Zderzenie autobusu z pociągiem w RPA

Jak podała Agencja Reutera, w miejscowości Kierksdorp w Republice Południowej Afryki pociąg najechał na przejeździe kolejowym na autobus. W wyniku kolizji 11 osób poniosło śmierć, a 14 zostało rannych.

Sporadyczne strzały w Bejrucie

Libańskie siły bezpieczeństwa rozpoczęły w środę akcję przeciwko tym wszystkim, którzy łamią wtorkowe porozumienie o przerwaniu ognia. Według radia bejruckiego w dzielnicy Chiyah w Bejrucie w środę po południu zanotowano sporadyczne strzały.

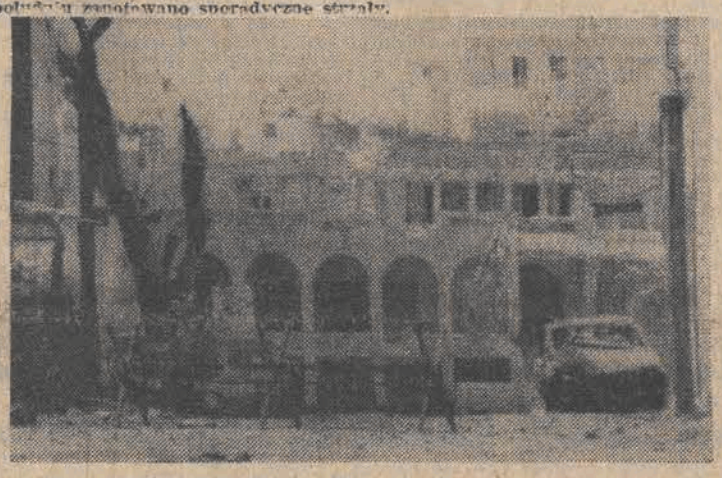

N/z: ostrzelane w czasie walk budynki na jednej z ulic i spalony samochód.

CAF — AP — telefoto

Amerykańska broń dla Hiszpanii

Ministerstwo Obrony USA poinformowało, że zamierza sprzedać Hiszpanii pewną liczbę rakiet typu „Hawk" za sumę 106,7 mln dolarów. Wiadomość tę podano po wznowieniu hiszpańsko-amerykańskich rozmów w sprawie przedłużenia porozumienia o dalszym korzystaniu przez USA z wojskowych baz morskich i lotniczych na obszarze Hiszpanii.

Poprzednio Pentagon poinformował o planach sprzedaży Hiszpanii myśliwców bombardujących typu „Phantom F-4" i samolotów zwiadowczych za 203 mln dolarów, a także elektronicznego systemu kierowania dla statków konwojów morskich za 29 mln dolarów.

Wody Dunaju przekroczyły stan krytyczny

Nader obfite deszcze doprowadziły do wystąpienia z brzegów licznych rzek i strumieni w Austrii oraz na południu RFN. W Bawarii woda zalała wiele pól i łąk. Jeszcze gorsze wiadomości dochodzą z Austrii.

W nocy z wtorku na środę ogłoszono alarm powodziowy dla wszystkich terenów położonych nad Dunajem na wschód od Linzu. Wylewy wód Dunaju i jego dopływów uniemożliwiły ruch na licznych szosach.

W Wiedniu wody Dunaju przerwały wały ochronne. Do akcji ratowniczej włączono setki policjantów, strażaków i żołnierzy. Władze miejskie utworzyły specjalny sztab do walki z żywiołem.

W Dolnej Austrii w akcji przeciwpowodziowej bierze udział 2 tys. strażaków, 8 tys. czeka w pogotowiu. Z niektórych miejscowości ewakuowano ludność.

Są ofiary śmiertelne.

Prognozy synoptyków Zapowiada się udany lipiec

Zakład Prognoz Długoterminowych IMIGW opracował kolejną miesięczną prognozę na cały lipiec. Jeżeli prognoza ta sprawdzi się — lipiec powinien być bardzo udany, a pogoda będzie sprzyjała wszystkim. Wszystkiego będzie bowiem w miarę — ciepła, chwil słonecznych, opadów, burz i okresów nieco chłodniejszych. Oto szczegóły.

Na początku 1 dekady bm. temperatura maksymalna w ciągu dnia wahać się będzie od 18 do 22 st., a minimalna w nocy od 8 do 13 st. Zachmurzenie będzie umiarkowane okresami duże z opadami. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich.

Pozostałe dni 1 dekady bm. mają być znacznie goretsze. Temperatura dzienna wzrośnie od 25—29 st. w Polsce centralnej, co oznacza, że miejscami na południu czy południowym-wschodzie może osiągnąć lub przekroczyć 30 st. W nocy ma być od 14 do 18 st., a zatem przewaga ładnej, ciepłej, słonecznej aury. Wiatry słabe lub umiarkowane z kierunków zmiennych.

W 2 dekadzie temperatura ma być nieco niższa — od 22 do 26 st. w dzień i od 13 do 17 st. w nocy. Okresami padać będzie deszcz i zjawią się burze, co sugeruje, że okresami będzie zachmurzenie umiarkowane i słoneczne.

W 3 dekadzie bm. okresy ciepłe mają się przeplatać z chłodniejszymi. Temperatura w dniach cieplejszych od 26 do 30 st., a w nocy od 14 do 18 st. W dniach chłodniejszych — w dzień od 17 do 22 st., a w nocy od 11 do 15 st. i w tym okresie tylko chwilami zjawiać się będą opady i burze, co oznacza także okresami zachmurzenie umiarkowane.

A więc za kilka dni czeka nas nowa porcja upałów, gdyż — jak widać z map pogody — zaczyna przeważać cyrkulacja wschodnia i synoptycy zapowiadają napływ ciepłego powietrza o temperaturach od 25 do 29 st. Jak zwykle przy takim spływie, w dość wilgotnym powietrzu, szybko podgrzewanym przez słońce, tworzą się burze i przelotne deszcze.

Czy tym razem sprawdzi się ta ewentualność, zobaczymy...

WICHEREK

2,5 mln. funtów szterlingów za kolekcję Aukcja dzieł francuskich impresjonistów

We wtorek odbyła się w Londynie oczekiwana z dużym zainteresowaniem aukcja 50 obrazów impresjonistów francuskich będących własnością anonimowego kolekcjonera. Na licytacji zorganizowanej przez znaną agencję Sotheby najwyższą 210 tys. funtów szterlingów cenę zapłacono za obraz Claude Moneta „Katedra w Rouen", który powstał w 1894 r., a obraz Camille Pissarro „Popołudniowe Słońce" z 1898 r. sprzedano za sumę 120 tys. funtów, co jest najwyższą ceną jaką osiągnął kiedykolwiek obraz tego malarza.

Ogółem za całą kolekcję zapłacono ok. 2,5 mln funtów szterlingów.

Rozebranie i odbudowa ateńskiego Akropolu

Grecki minister kultury i nauki, Konstantinos Trypanis oświadczył na forum parlamentu, że niektóre partie budowli, znajdujących się na Akropolu Ateńskim zostaną rozebrane a następnie odbudowane. Zabieg ten ma zapobiec ruinie starożytnych budowli, które stopniowo niszczeją. Minister poinformował, że UNESCO obiecało w związku z tym pomoc finansową i techniczną.

Nowe holowniki

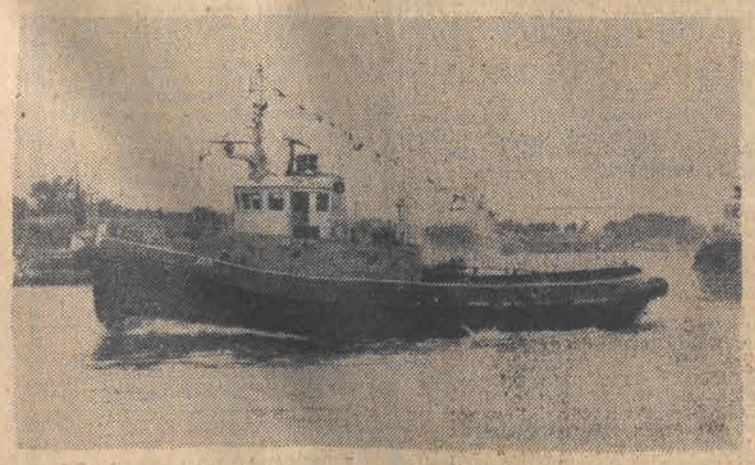

Załogi holowników Portu Gdańskiego przyprowadziły z Leningradu dwie jednostki morskie „Tarpan" i „Żbik", które obsługiwać będą Port Gdański i Port Północny. N/z: holowniki „Tarpan" i „Żbik" w Porcie Gdańskim.

CAF — Układowski — telefoto

Rozwój stosunków między Watykanem a państwami socjalistycznymi

Ostatnie dni i tygodnie przyniosły szereg wydarzeń świadczących o rozwijających się z powodzeniem kontaktach między Stolicą Apostolską a państwami socjalistycznymi.

ARCYBISKUP CASAROLI W NRD

W dniach od 9 do 11 czerwca przebywał z oficjalną wizytą w Niemieckiej Republice Demokratycznej, sekretarz Rady do Spraw Publicznych Kościoła, arcybiskup Agostino Casaroli. Przedstawiciel Watykanu odbył rozmowy z ministrem spraw zagranicznych NRD, Oskarem Fischerem oraz z sekretarzem stanu do spraw kościoła, Hansem Seigewasserem. Został też przyjęty przez przewodniczącego Rady Ministrów NRD, Horsta Sindermanna. Premierowi NRD arcybiskup Casaroli przekazał od papieża Pawła VI pozdrowienie i najlepsze życzenia pod adresem rządu i społeczeństwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Podczas rozmów podkreślono znaczenie Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, omówiono również problemy dalszego układania się stosunków między państwem a kościołem katolickim na podstawie Konstytucji NRD.

KONTAKTY WATYKAŃSKO-BUŁGARSKIE

27 czerwca papież Paweł VI spotkał się z przebywającym w Rzymie przewodniczącym Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii pierwszym sekretarzem Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Todorem Żiwkowem. Było to pierwsze spotkanie reprezentantów Bułgarii i Stolicy Apostolskiej na tak wysokim szczeblu.

Kontakty bułgarsko - watykańskie mają już swoją tradycję, zarówno w płaszczyźnie państwowej jak i kościelnej. Liczba wyznawców katolicyzmu w Bułgarii jest stosunkowo niewielka (ok. 60 tysięcy), cieszą się oni tam wolnością sumienia i wyznania zapewnioną przez Konstytucję. Utrzymują więzi religijne z Watykanem, współżyją zgodnie z bułgarską cerkwią prawosławną, któ

(Ciąg dalszy na str. 2)

CO DZIEŃ NIESIE

W 184 dniu roku słońce wzeszło o godz. 3.19, zajdzie zaś o godz. 20.00.

Imieniny obchodzą

Jacek, Anatol

Dyżurny synoptyk

w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: zachmurzenie małe. Temperatura minimalna 14 stop., maksymalna 26 stop. C. Wiatry umiarkowane i dość silne z kierunków wschodnich.

Ciśnienie wieczorem 745,7 mm.

Ważniejsze rocznice

1934 — Zm. Maria Curie-Skłodowska — odkrywczyni radu.

Taka sobie myśl

Zastanów się raz, zanim coś dasz, dwa razy, zanim coś przyjmiesz i tysiąc razy zanim czegoś zażądasz.

Uśmiech

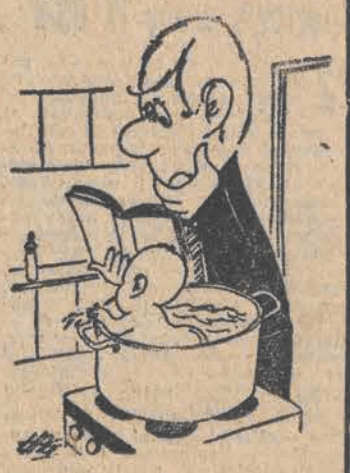

— Zanim dziecko dostanie swoje jedzenie, można je podgrzać...

Gość bułgarski z wizytą w Łodzi

1 i 2 lipca przebywał w Łodzi kierownik Wydziału Propagandy i Agitacji KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej — **Stojan Michajłow.** Gość bułgarski odwiedził I sekretarza KŁ PZPR, przew. RN m. Łodzi — **Bolesława Koperskiego.**

S. Michajłow złożył wiązankę kwiatów pod Pomnikiem Czynu Rewolucyjnego na Zdrowiu. Zapoznał się również z działalnością Ośrodka Pracy Ideowo-Wychowawczej w ZPB im. Marchlewskiego, a następnie zwiedził ZTK „Teofilów". W tych ostatnich zakładach odbyło się spotkanie z aktywem propagandowym dzielnicowej organizacji partyjnej. S. Michajłow wygłosił na nim wykład nt. aktualnych kierunków pracy ideowej prowadzonej przez BPK.

W spotkaniu uczestniczyli zastępca kier. Wydziału Pracy Ideowo-Wychowawczej KC PZPR **Antoni Juniewicz** oraz sekretarz KŁ PZPR — **Zbigniew Faliński.**

(w)

24 osoby zginęły w katastrofie autobusowej

24 osoby zginęły, 30 odniosło rany w wyniku czołowego zderzenia się dwóch autobusów wiozących turystów. Do zderzenia doszło w środę rano koło miejscowości Afion, leżącej w odległości 200 km na południowy zachód od Ankary (Turcja). Przyczyna katastrofy nie jest znana.

KSR-y wytyczyły zadania drugiego półrocza

(Dokończenie ze str. 1)

dnionym w tzw. wydziałach „gorących".

Na sesjach KSR raz jeszcze przeanalizowano strukturę produkcji, zwłaszcza zobowiązań dodatkowych. W wielu zakładach stwierdzono, że zbyt mały jest w nich udział wyrobów szczególnie poszukiwanych przez ludność. Zwrócono równocześnie uwagę na możliwość zwiększenia opłacalnej produkcji eksportowej. Przy opracowywaniu wniosków z tych analiz i korektach zobowiązań kierowano się koniecznością oszczędzania coraz cenniejszych dziś w całym świecie surowców, oczywiście nie kosztem jakości wyrobów.

Gruntowna analiza gospodarki przedsiębiorstw dokonana w toku obrad KSR pozwoliła w wielu przypadkach na dalsze zwiększenie zobowiązań produkcji dodatkowej, tej potrzebnej krajowi i poszukiwanej przez ludność.

Obrady KSR potwierdziły, że jednym z podstawowych warunków decydujących o powodzeniu wszelkich zamierzeń jest ścisłe, partnerskie współdziałanie kierownictw administracyjnych i aktywu społecznego. Dyrekcje postarały się na ogół wszechstronnie i rzetelnie przedstawić reprezentantom załogi sytuację ekonomiczną przedsiębiorstwa, stopień zaawansowania planu i zadania II półrocza. Ze swej strony rady zakładowe wystąpiły z rzeczowymi koreferatami, w których zaprezentowały społeczny punkt widzenia, wskazując niejednokrotnie cenne rezerwy organizacyjno-techniczne, możliwości bardziej efektywnego gospodarowania w zakładzie. Wspólną sprawą będzie teraz operatywne i konsekwentne wcielanie w życie uchwał KSR.

12-dniowa czkawka

Dopiero po 12 dniach udało się lekarzom powstrzymać czkawkę, w którą wpadł 32-letni David McNally — jedna z gwiazd amerykańskiego baseballu. Czkawka rozpoczęła się wkrótce po tym, jak McNally ogłosił zakończenie kariery. Przebywa on nadal w szpitalu, nie wiadomo bowiem czy czkawka ustała na dobre.

Lekarze nie mają zdania na temat tego, jakie były przyczyny powstania i ustania czkawki.

Rozwój stosunków

(Dokończenie ze str. 1)

ra skupia większość ludzi wierzących w Bułgarii.

PIĄTE SPOTKANIE MINISTRA GROMYKI Z PAWŁEM VI

28 czerwca br. złożył wizytę w Watykanie i odbył rozmowę z papieżem Pawłem VI, minister spraw zagranicznych ZSRR, Andrzej Gromyko. Podczas rozmowy poruszono problemy aktualnej sytuacji międzynarodowej oraz sprawy ugruntowania pokoju i bezpieczeństwa.

Było to już piąte spotkanie A. Gromyki z Pawłem VI. Pierwsze miało miejsce 4 października 1963 r. w siedzibie ONZ w Nowym Jorku, a drugie w Watykanie 27 kwietnia 1966 r. Po drugim spotkaniu Paweł VI oświadczył w przemówieniu do członków kolegium kardynalskiego w dniu 24 czerwca 1966 r.:

„Spotkanie to umożliwiło kontynuowanie dialogu rozpoczętego w Nowym Jorku na temat pokoju, nie zapominając oczywiście przy tym o problemach kościoła i wiernych na całym obszarze stanowiącym Związek Radziecki oraz opieki duszpasterskiej nad licznymi grupami katolików zamieszkałych w tym wielkim, szlachetnym kraju".

Wspomniane wyżej dwa spotkania torowały drogę do złożenia w dniu 30 stycznia 1967 roku wizyty u papieża przez przewodniczącego Rady Najwyższej ZSRR, Nikołaja Podgornego. Podczas tego ważnego spotkania — jak głosiła informacja „Osservatore Romano" — „omówiono szeroko sprawy dotyczące utrzymania pokoju i rozwoju lepszych stosunków między narodami".

Trzecie z kolei spotkanie między Pawłem VI a ministrem Gromyką odbyło się w dniu 12 listopada 1970 r. Rzecznik Watykanu komentując rozmowę stwierdził, iż udowodniła ona, że istnieje znaczna „zbieżność poglądów i celów w odniesieniu do wielu podstawowych problemów współczesności, jak walka o pokój, rozbrojenie, walka z głodem i nędzą, walka z rasizmem i szowinizmami narodowymi". Czwarte z kolei spotkanie ministra Gromyki z Pawłem VI miało miejsce w Watykanie w dniu 21 lutego 1974 r. Poinformowano wtedy, że „rozmowa dotyczyła ważniejszych problemów pokoju światowego, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie, ze szczególnym uwzględnieniem spraw Jerozolimy. Drugim ważnym tematem poruszonym w czasie rozmowy była Konferencja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie".

* * *

Coraz częstsze spotkania między przedstawicielami Stolicy Apostolskiej a politykami państw socjalistycznych są wyrazem realizmu, jaki zapanował w Watykanie w odniesieniu do polityki międzynarodowej — przynajmniej wśród części najwyższej hierarchii kościelnej. Konstruktywna działalność pokojowa państw socjalistycznych promieniuje coraz szerzej we współczesnym świecie i spotyka się z poparciem ludzi dobrej woli reprezentujących różne orientacje i światopoglądy.

STANISŁAW MARKIEWICZ

„Bierut" i „Djakarta" zakończyły służbę w PLO

Dwa dziesięciotysięczniki PLO — „Bolesław Bierut" i „Djakarta" zakończyły służbę pod biało-czerwoną banderą, przechodząc na własność armatora greckiego. Jednostki te 8 lat spędziły na Jeziorze Gorzkim, zablokowane na Kanale Sueskim, wskutek agresji izraelskiej w czerwcu 1967 r. Przez te wszystkie lata statkami opiekowali się marynarze PLO. Historia pobytu statków i zmieniających się załóg na Jeziorze Gorzkim wejdzie niewątpliwie do annałów polskiej żeglugi.

Po ponownym otwarciu oczyszczonego z min i wraków Kanału Sueskiego obydwa liniowce przeprowadzone zostały do Port Saidu, gdzie wyładowano część towarów. Następnie odbyły na holu drogę do Pireusu. Statki zostały sprzedane ponieważ ich stan techniczny nie odpowiadał warunkom obowiązującym w polskiej flocie. Nabywca po przeprowadzeniu remontu ma zamiar eksploatować je pod jedną z tzw. tanich bander.

Przodująca jednostka WP otrzymała imię niemieckiego antyfaszysty

2 bm. na terenie Pomorskiego Okręgu Wojskowego odbyła się uroczystość nadania jednej z przodujących jednostek tego okręgu imienia komunisty i antyfaszysty niemieckiego — Hansa Beimlera. Zwyczaj potwierdzający internacjonalistyczne związki między armiami państw socjalistycznych. W NRD jednostki wojskowe Narodowej Armii Ludowej mają już za patronów polskich bohaterów: gen. Karola Świerczewskiego-Waltera oraz Juliana Marchlewskiego.

MAŁY LOTEK
7, 20, 22, 27, 33
wylosowana banderola:
101951

Włochy MSI partią faszystowską

Po 29 latach istnienia neofaszystowska MSI (Włoski Ruch Społeczny) stanęła przed ewentualnością rozwiązania i zniknięcia wreszcie z włoskiej sceny politycznej. Prokuratura w Rzymie, po przestudiowaniu materiałów dotyczących działalności partii w latach 1969—72 (wybór tego okresu podyktowały względy natury proceduralnej, przede wszystkim zaś potrzeba uproszczenia i przyśpieszenia śledztwa), wystąpiła do parlamentu o zgodę na wszczęcie postępowania przeciwko 35 deputowanym i 5 senatorom MSI, pod zarzutem naruszenia artykułów ustawy z 1952 r., zakazującej odradzania we wszelkiej postaci partii faszystowskiej.

Sprawca katastrofy pod Rozprzą zgłosił się po 2 dniach

Sprawca tragicznego wypadku, który zdarzył się minionej niedzieli w Białocinie k. Rozprzy, 23-letni **Mieczysław Cubała** z Warszawskiego Przedsiębiorstwa Robót Drogowych zgłosił się po dwóch dniach ukrywania do Wojewódzkiej Komendy MO w Piotrkowie.

Przypomnijmy, że prowadząc autocysternę spowodował on czołowe zderzenie z „Fiatem" z Płocka w wyniku czego śmierć poniósł kierowca samochodu osobowego i trzy jadące z nim pasażerki.

W chwili wypadku w kabinie ciężarówki znajdowało się łącznie z kierowcą siedem osób. Po zderzeniu zarówno Cubała jak i jego pasażerowie zbiegli z miejsca wypadku.

Jak ustalono w toku wstępnego dochodzenia kierowca ciężarówki oraz jego współtowarzysze uczestniczyli w libacji obficie zakrapianej alkoholem, a po jej zakończeniu ruszyli na przejażdżkę. Skutki jazdy w stanie nietrzeźwym przyniosły tragiczny plon.

Dochodzenie prowadzone pod nadzorem prokuratury wojewódzkiej trwa. Z pierwszych danych wynika, że do wypadku przyczynili się również koledzy Cubały, z którymi pił alkohol. Bez żadnego ociągania wsiedli oni później do ciężarówki prowadzonej przez pijanego kierowcę i nie uczynili nic, aby odwieść go od kontynuowania jazdy. Grozi im za to odpowiedzialność karna. (tece)

24 godziny

MOSKWA. — Sekretarz generalny KC KPZR, Leonid Breżniew przyjął w środę na Kremlu delegację Senatu Stanów Zjednoczonych, na której czele stoją senatorzy Hubert Humphrey i Hugh Scott. Delegacja przebywa w Związku Radzieckim z oficjalną wizytą na zaproszenie Rady Najwyższej ZSRR.

MOSKWA. — Król Belgów, Baudouin wraz z królową Fabiolą odlecieli w środę z Leningradu do kraju. Przebywali oni z oficjalną wizytą w Związku Radzieckim od 23 czerwca.

KAIR. — Nowy premier Libanu, Raszid Karami w wygłoszonym w środę orędziu radiowo-telewizyjnym oskarżył Izrael o montowanie planu zmierzającego do osłabienia gospodarki libańskiej. Premier ostrzegł tych, którzy podkładają ładunki wybuchowe w libańskich zakładach przemysłowych i innych obiektach, że działania tego typu służą jedynie Izraelowi.

GENEWA. — W środę zostały wznowione w Genewie radziecko-amerykańskie rozmowy o ograniczeniu zbrojeń strategicznych (SALT). W stałym przedstawicielstwie USA przy genewskiej siedzibie ONZ odbyło się spotkanie szefa delegacji radzieckiej z szefem delegacji USA.

RZYM. — Przywódca społeczności tureckiej na Cyprze Rauf Denktasz oświadczył w środę w Ankarze, gdzie zatrzymał się na krótko w drodze do Iraku, że wysiedlanie Greków cypryjskich z zajętej przez wojska tureckie części wyspy będzie trwało tak długo, aż położy się kres ciężkiej sytuacji Turków żyjących w sektorze greckim.

LIZBONA. — Portugalskie siły porządkowe schwytały w nocy z wtorku na środę dalszych czterech b. agentów policji politycznej PIDE, którzy zbiegli w niedzielę z więzienia w Alcoentre. W ten sposób liczba schwytnych zbiegów wzrosła do 33. Trwają poszukiwania pozostałych 66 zbiegów.

KRONIKA wypadków

● Godz. 6.20, skrzyżowanie ulic Lutomierskiej i Piwnej. Kierowca „Nysy" Marian P. nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z „Volkswagenem". Jego kierowca Andrzej S. doznał obrażeń ciała i pomocy udzieliło mu pogotowie. Pomocy lekarskiej musiano udzielić także pasażerowi „Nysy" Marianowi I.

● Godz. 7.20, ul. Gagarina przy Rondzie Titowa. Teresa Z. została potrącona na przejściu dla pieszych przez motorower, doznając przy tym obrażeń ciała. Świadkowie wypadku oraz motorowerzysta, proszeni są o zgłoszenie się do WKRD MO, ul. Wł. Bytomskiej 60, pokój 10, tel. 716-62.

● Godz. 10.05 skrzyżowanie ulic Zachodniej i Drewnowskiej. Kierowca „Jelcza" został zmuszony do gwałtownego hamowania, wskutek czego dwie jego pasażerki, Zofia L. i Zofia K. przewróciły się i dotkliwie potłukły. Obu pomocy udzieliło pogotowie.

● Godz. 11.40, skrzyżowanie ulic Wolborskiej i Franciszkańskiej. Prowadzony z nadmierną szybkością przez Ignacego M. „Trabant" przewrócił się na dach. Rannemu pasażerowi samochodu pomocy udzieliło pogotowie.

● Godz. 17.45, ul. Towarowa przy ul. Srebrzyńskiej. Kierowca „Zastavy", Piotr F. nie uszanował pierwszeństwa przejazdu i spowodował zderzenie z tramwajem. Jego pasażerka Grażyna R. doznała urazu głowy.

● Godz. 18.20, skrzyżowanie ulic Nowomiejskiej i Ogrodowej. Kierowca „Fiata" Zbigniew W. wskutek nieostrożnej jazdy potrącił na przejściu dla pieszych Zofię P., która doznała ogólnych obrażeń ciała.

(brz)

Komunikat Totka

PP Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Toto-Lotka z dnia 29.6. 1975 r. stwierdzono:

LOSOWANIE I

1 rozw. z 6 trafieniami — wygrana 1.000.000 zł, 70 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 23.500 zł, 5.038 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 494 zł, 111.921 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 23 zł.

LOSOWANIE II

1 rozw. z 5 traf. prem. — wygrana 1.000.000 zł, 148 rozw. z 5 traf. zwykł. — wygrane po około 10.000 zł, 9.466 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 233 zł, 159.177 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 14 zł.

Dnia 30 czerwca 1975 r. zmarł, w wieku lat 52, nasz najukochańszy Mąż, Ojciec

Ś. † P.

WŁADYSŁAW CZEMIERZEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 lipca br. o godz. 16.30 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

ŻONA, SYN, SYNOWA oraz POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 1 lipca 1975 r. zmarła, w wieku 83 lat, nasza najukochańsza Mamusia, Babcia i Prababcia

Ś. † P.

BRONISŁAWA WILCZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 lipca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej, o czym zawiadamiają

DZIECI, WNUKI i PRAWNUCZKI

Z powodu śmierci

FELIKSA URBAŃSKIEGO

byłego pracownika Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, w Łodzi, wyrazy głębokiego współczucia Żonie i Synowi składają

DYREKCJA, POP PZPR, RADA ZAKŁADOWA, KOLEŻANKI I KOLEDZY z BPBK.

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Przy takiej grze trudno nawet marzyć o awansie

Start–Polonia (Bdg.) 2:4 (0:2)

Po zwycięstwie w stolicy nad AZS i remisie z kaliskim Włókniarzem jedenastka Startu ubiegająca się o awans do II ligi spotkała się wczoraj na własnym stadionie z Polonią Bydgoszcz. Po nieciekawej grze (odnosi się to szczególnie do drużyny gospodarzy) Start przegrał 2 : 4 (0 : 2).

Bramki zdobyli dla Startu: **Karasiński** (w 66 min.) i **Klyszcz** (w 78 min.), dla Polonii: **Arpszajtas** — 2 (w 43 i 59 min.) oraz po jednej — **Sieradzki** (w 13 min.) i **Rajchel** (w 67 min).

Obserwując wczorajszy mecz trzeba jasno powiedzieć, że piłkarze Startu zagrali jeszcze gorzej, aniżeli w niedzielnym spotkaniu z Włókniarzem (Kalisz). Jeszcze wyraźniej było widać brak jakiejkolwiek koncepcji taktycznej w grze jedenastki z Bałut. **A już na wyjątkowo miernym poziomie zagrali obrońcy na których konto włącznie z ostatnią „instancją" łódzkiej defensywy — bramkarzem Kusiem trzeba zapisać wczorajszą porażkę.** Jego nieporadne interwencje sprawiły, że czterokrotnie piłka — i to po niezbyt silnych i zaskakujących strzałach znalazła się w siatce. Tylko w jednym przypadku Kuś zachował się poprawnie, parując ponad poprzeczką silną bombę Hańczaka w 86 minucie meczu.

Śledząc przebieg gry „zaserwowanej" wczoraj przez startowców gotowi jesteśmy przyznać rację tym najbardziej niezadowolonym kibicom którzy są zdania, iż podopieczni trenera Wolszy nie mają zbytniej ochoty do wywalczenia awansu do II ligi. Za tymi głosami — jeśli wierzyć wiadomościom jakie dotarły do nas z szatni Startu zdają się przemawiać fakty, iż po przerwie wielu zawodników nie miało zbytniej ochoty do dalszej gry.

W spotkaniu z Polonią Start grał w składzie: **Kuś, Filipiak, Motyl, Karpiński, Zdanowicz (Nabiałek), Wroniak, Gruszka, Woźniak (Olejnik), Klyszcz Karasiński, Kowencki.**

W drugim meczu grupy III w Kaliszu tamtejszy Włókniarz zremisował z warszawskim AZS 1:1 (1:0).

TABELA GRUPY III

1. Włókniarz	4:2	6—4
2. Polonia	4:2	8—7
3. Start	3:3	6—7
4. AZS (W-wa)	1:5	4—6

W pozostałych grupach przodownikami są: **Dąb (Dębno), II — Wisła (Tczew), IV — GKS Jastrzębie, V — Resovia, VI — Małapanew (Ozimek).**

W czwartej kolejce spotkań o wejście do II ligi w grupie III grają: Start — AZS (w Łodzi), Polonia — Włókniarz w (Bydgoszczy.)

Sparta (Zabrze) pozostaje w II lidze

Na stadionie Concordii w Piotrkowie odbył się wczoraj barażowy mecz o pozostanie w II lidze w którym spotkały się zespoły zabrzańskiej Sparty i Radomiaka.

Mecz zakończył się pełnym sukcesem jedenastki z Zabrza, która pokonała Radomiaka 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Kluger (w 42 min.) i Kapinos (w 69 min.). Drużyna Sparty uzyskała oba gole po szybkich kontratakach. W przekroju całego spotkania nieznaczną przewagę mieli piłkarze Radomiaka, której jednak nie portafili skutecznie wykorzystać.

Dzięki zwycięstwu w Piotrkowie Sparta (Zabrze) przedłużyła swoją drugoligową egzystencję na kolejny sezon rozgrywek. (w)

Sportowe areny IV OSM

22 lipca br. w Białymstoku nastąpi uroczyste otwarcie IV Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży. Tegoroczne centralne finały letnich dyscyplin spartakiadowych rozegrane zostaną na terenie trzech województw: białostockiego łomżyńskiego i suwalskiego. Zakończono już przygotowania do przeprowadzenia finałów, które odbędą się w następujących miastach:

Białystok — lekkoatletyka, pływanie, piłka ręczna, piłka siatkowa, gimnastyka sportowa, łucznictwo, gimnastyka artystyczna, tenis ziemny, piłka nożna (o miejsca 1—4),

Hajnówka — akrobatyka sportowa, **Suwałki** — piłka nożna (półfinały oraz o miejsca 5—8), szermierka, **Supraśl** — piłka nożna (półfinały)

Sokółka — podnoszenie ciężarów.

Ełk — boks, **Mońki** — zapasy, **Augustów** — żeglarstwo i kajakarstwo, **Olecko** — sporty obronne, **Gołdap** — kolarstwo, **Łomża** — tenis stołowy.

Wimbledon

W turnieju wimbledońskim wyłoniono finalistki. Do ostatecznej rozgrywki zakwalifikowały się 23-letnia Australijka E. Goolagong-Cowley i 31-letnia Amerykanka B. J. King. Tenisistka amerykańska w finale turnieju w Wimledonie wystąpi po raz dziewiąty. Finał zostanie rozegrany w piątek.

W półfinale gry podwójnej mężczyzn Amerykanie V. Gerulaitis i A. Mayer pokonali reprezentantów RFN J. Fassbendera i H. J. Pohmanna, w pięciu setach, a C. Dowdeswill (Rodezja) i A. Stone (Australia) zwyciężyli D. Crealy (Australia) i N. Pilica (Jugosławia) również w pięciu setach.

◆ S. Stachura opiekunem pierwszoligowej drużyny
◆ Nowe twarze w zespole

Zarząd ŁKS zaakceptował plan przygotowań pierwszoligowego zespołu piłkarskiego do nadchodzącej jesiennej rundy mistrzowskich bojów, które rozpoczną się już 3 sierpnia.

Wszyscy piłkarze zakwalifikowani do pierwszej drużyny rozpoczynają od dziś treningi na własnym boisku, które trwać będą do 13 bm. Od 14 lipca ełkaesiacy przebywać będą na 2-tygodniowym zgrupowaniu w Szczecinku. W czasie pobytu na obozie przewidziano rozegranie kilku spotkań sparringowych z pierwszo- i drugoligowymi zespołami. Po powrocie ze Szczecinka kolejne zajęcia na stadionie przy al. Unii przeplatane będą dalszymi meczami kontrolnymi. Ostatni sprawdzian przed pierwszoligowym meczem zaplanowano na 30 lipca.

Jak poinformowano nas w ŁKS, wczoraj podpisano umowę z mgr Stanisławem Stachurą, dotychczasowym opiekunem wałbrzyskiego Górnika. S. Stachura znany jest doskonale łódzkim sympatykom futbolu. Przez wiele lat występował on w ŁKS, grając z powodzeniem w pierwszoligowej drużynie tego klubu. Występował on także w reprezentacji Polski juniorów. Stachura jest absolwentem warszawskiej AWF, gdzie otrzymał dyplom trenera piłkarskiego. Po zakończeniu piłkarskiej kariery pełnił on obowiązki asystenta trenera L. Jezierskiego w Widzewie. S. Stachura zaproponował zarządowi klubu na swego pomocnika obecnego szkoleniowca juniorów Widzewa, byłego obrońcę ŁKS Gutowskiego.

Poczyniono także istotne kroki mające na celu wzmocnienie pierwszoligowego zespołu ŁKS „nowymi twarzami". Na dobrej drodze są, podobno pertraktacje o pozyskanie kilku czołowych zawodników grających dotychczas w zespołach I i II ligi. Z informacji jakie udało nam się uzyskać wynika, że chęć występowania w barwach ŁKS wyrazili m. in. S. Terlecki (z warszawskiej Gwardii), A. Statowski (z gliwickiego Piasta), Galant (Zagłębie Wałbrzych), a także utalentowany środkowy obrońca lubelskiego Motoru — Szych i członek kadry Polski juniorów, 18-letni napastnik wrocławskiego Śląska — Nowak. Większość w/w piłkarzy złożyła już w ŁKS podania o przyjęcie do klubu.

Eddy w żółtej koszulce

Na szóstym etapie kolarskiego Tour de France belgijski kolarz E. Merckx sięgnął po żółtą koszulkę. Merckx wygrał w środę w górach etap jazdy indywidualnej na czas. 16-kilometrowy odcinek z St. Hilaire de Riez do St. Jean de Monts, Merckx pokonał w czasie — 19.33,38 i wyprzedził o 26,85 sek. Francuza Y. Hezarda, o 29,87 sek. Norwega Knudsena oraz o 33,10 sek dotychczasowego lidera, Włocha F. Mosera.

* * *

Po dwóch etapach międzynarodowego wyścigu Tour de Bohemia (dokoła Czech) w którym bierze udział także młodzieżowa reprezentacja Polski, prowadzi Szwed Filipsson wyprzedzając V. Mpravca o 24 sek.

Młodzi polscy kolarze zajmują dalekie miejsca.

Kolejna próba polskich kierowców

W dniach 11—13 lipca br. na szosach Dolnego Śląska rozegrany zostanie 35 Rajd Polski — największa krajowa impreza samochodowa. Na listach zgłoszeń figuruje już ok. 140 załóg (w tym najlepsze pary z całej Europy), które ubiegać się będą o kolejne punkty do tegorocznych mistrzostw Europy i Pucharu Pokoju i Przyjaźni oraz III eliminacji mistrzostw Polski.

W wyścigu wystartuje m. in. prowadzący aktualnie w klasyfikacji o mistrzostwo Europy, Włoch — **M. Verini. A. Jaroszewicz pojedzie wraz z R. Żyszkowskim a łodzianin — J. Wojtyna z K. Komornickim.**

Po dotychczasowych 18 rajdach eliminacyjnych do ME polska załoga **A. Jaroszewicz — J. Wojtyna** znajduje się na piątym miejscu. Przypomnijmy, że w czasie ostatniego wyścigu w Belgii nie ominął ich pech. Pod koniec wyścigu „Fiat 124-Abarth" z naszymi kierowcami wyleciał z trasy na jednym z odcinków specjalnych. Po defekcie przed niego zawieszenia Polacy musieli wycofać się z dalszej jazdy.

W sierpniu A. Jaroszewcz z J. Wojtyną wezmą udział w kolejnej eliminacji do ME, w rajdzie włoskim „San Marino di Castrozza". Ponadto planują oni starty w innych tego typu zawodach, m. in. w Austrii, RFN i Hiszpanii. (n)

SP-73 wicemistrzem Polski

W Elblągu dobiegły końca finałowe boje o mistrzostwo szkół podstawowych w piłce siatkowej chłopców. **Spory sukces odniosła drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 73 w Łodzi, która wywalczyła tytuł wicemistrza Polski.** Złoty medal przypadł reprezentantowi stolicy zespołowi SP 63, a trzecie miejsce wywalczyli uczniowie SP 36 z Gdyni.

W trójce najlepszych siatkarzy finałowego turnieju w Elblągu znalazł się łodzianin — **Grzegorz Witkowski.**

W ringo — ale czym...?

Ringo — nowa gra, wspaniała forma czynnego wypoczynku po pracy, na wczasach, urlopie itd. Za jedyne dwadzieścia sześć i pół złotego każdy przeciętny obywatel naszego kraju może podnieść fizyczną sprawność, sprawdzić swój refleks, przegimnastykować mięśnie.

Hasło to rzucili przed kilku miesiącami m. in. działacze TKKF. Mało, w Łodzi byliśmy świadkami propagowania tej nowej formy czynnego wypoczynku, że wspomnieć chociażby pamiętny pokaz gry w ringo zorganizowanej w hali Resursy, w którym uczestniczył m. in. reprezentacyjny bramkarz Polski — J. Tomaszewski. Propagowano ringo także w naszej telewizji.

Kiedy do gry w ringo zapaliło się wielu amatorów okazało się, że nawet z przysłowiową świeczką nie uświadczysz magicznego kółka gumowego za 26,50 zł. Telefonują do nas Czytelnicy ze słusznym zarzutem: po co piszecie o ringo jako cudownej formie czynnego wypoczynku, skoro nie można tej nowej „dyscypliny" uprawiać — z braku gumowego kółka.

Trudno nie przyznać tutaj racji naszym rozmówcom. Na pytanie: dlaczego nie można nabyć owego kółka w Woj. Przeds. Handlu Art. Papierniczymi i Sportowymi w Łodzi usłyszeliśmy odpowiedź — wytwórca nie dotrzymał umowy. Na 3 tys. zamówionych kółek na I półrocze br. otrzymaliśmy od producenta (Wielobranżowej Spółdzielni Rzemieślniczej w Nowym Dworze Maz.) tylko 1.650 sztuk. Kiedy nadejdzie pozostała zamówiona partia — wytwórca milczy.

Póki nie nadejdą przyrzeczone dostawy kółek do ringo nie pozostaje nam nic więcej jak zaproponować naszym Czytelnikom zastąpienia ich po prostu gumowymi „oponkami" od dziecinnych wózków. Tylko czy takowe wkrótce znajdziemy w naszych sklepach? Tego już nie sprawdzaliśmy.

(w)

Pierwsze wrażenie zawsze było dla mnie ważne. I muszę przyznać, że jest pozytywne, tu na Traktorowej. Chociaż deprymuje mnie trochę przestrzenna bryła rzeźby przy południowej ścianie budynku. Owinięta w folię, przedstawia... nie wiem co. W każdym bądź razie nijak nie mogę jej odnieść do gigantycznego krawca, gdzie przecież idę z wizytą.

W parę minut później poczułem się jeszcze gorzej, gdy na zdawkowe powitanie pod tytułem — co słychać, usłyszałem: — To przecież już napisano w pańskiej gazecie! — Minę musiałem mieć arcygłupią, bo wyciągnęli zaraz „Dziennik" i pokazują ogłoszenie: „ZTK „Teofilów", Zakład Konfekcyjny nr 2 i ŁK OHP organizują hufiec pracy dla dziewcząt... szwaczki... nauka trwa rok... praca dla junaczek po ukończeniu hufca zapewniona w zakładzie".

To nam rzeczywiście wiele wyjaśnia na samym wstępie. Czytelnik zaś wie, już gdzie jesteśmy. Zlokalizowany przy ul. Traktorowej w Łodzi Zakład Konfekcyjny nr 2, ZTK „Teofilów", to ostatnie „dziecko" tego wielkiego przedsiębiorstwa. Przypomnijmy więc sobie jeszcze raz. Najpierw przy ul. Szparagowej rozpoczęła się budowa teksturowni i dziewiarni, potem wykończalni. Razem — Zakład Produkcji Dzianin. Jako całość obiekt ten ma uzyskać swoją projektową moc produkcyjną do końca trzeciego kwartału bieżącego roku. Dwa pierwsze wydziały pracują już wcześniej, ale wykończalnia decyduje przecież, a chodzi o sprawę niebagatelną, o 16 mln metrów gotowych tkanin w skali roku.

Równocześnie z pierwszymi wydziałami przy ul. Szparagowej, powstawały też dwa zakłady konfekcyjne — jeden w Krotoszynie, drugi w Ozorkowie. W cenach konfekcjonowania licząc, zdolność pierwszego to 53 mln zł. wartości produkcji, drugiego zaś 124 mln z. Ostatni i najmłodszy zakład konfekcyjny, ten właśnie z Traktorowej, jest też największy. 127,6 mln zł. wartości produkcji rocznej. Jest to zaś produkcja, której potrzebę odczuwa bardzo nasz rynek, a i eksport także ma swoje spore wymagania. Zainwestowano tu sporo. Kupiono we Włoszech najnowocześniejsze technologie i wyposażenie. Chodziło przecież o to, żeby w szybkim tempie można było dać nowoczesną odpowiadającą wymogom światowego rynku produkcję. Nic więc dziwnego, że tak bardzo ceni się tu i liczy każdy dzień, o który można przyspieszyć rozruch tego potężnego przecież „krawca".

Doświadczenia były dobre. W Krotoszynie docelową zdolność produkcyjną osiągnięto na dwa miesiące przed terminem. W Ozorkowie miesiąc wcześniej. Tu jednak sytuacja jest nieco bardziej skomplikowana. Zacząć trzeba od tego, że maszyny nie nadchodziły w zaplanowanych terminach. Poza tym okazało się w praktyce, że założenia nie uwzględniały np. niektórych maszyn dodatkowych. Trzeba więc było na gorąco, już właściwie po odbiorze obiektu, dopasowywać te sprawy. Gdy zaś dodamy normalne, a więc wielomiesięczne usuwanie usterek budowlanych, obraz będzie mniej więcej kompletny.

W łódzkim Zakładzie Konfekcyjnym ZTK starają się możliwie najlepiej wyszkolić tę część załogi, którą dysponują już w tej chwili...

Kiedy Włoch się wścieka...

Mówimy „ruszyła", ale tak naprawdę, to jest ona dopiero w trakcie organizacji, choć produkcja już „idzie". Na jedną zmianę. Dopiero od 1 września przyjdzie do zakładu ponad 300 dziewcząt, tegorocznych absolwentek z kilkudziesięciu zasadniczych szkół zawodowych i techników. Dyrektorzy zakładu przez kilka ostatnich miesięcy wojażowali po wszystkich możliwych szkołach w swojej branży szukając chętnych do pracy. Teraz organizują ten wspomniany już na wstępie hufiec pracy.

I tu mamy doskonały punkt odniesienia do odpowiedzi na pytanie co to właściwie znaczy że „zakład dochodzi do swych projektowych zdolności produkcyjnych"? Oznacza to nie tylko nowy zakład, który w określonym czasie musi od zera stworzyć i umocnić swoją strukturę organizacyjną. Oznacza to przede wszystkim nową załogę, która musi poznać nowe maszyny, nową technologię produkcji, wdrożyć się w określonym czasie do wykonywania swej pracy na pełnym biegu".

Wszystko to jednak oznacza jeszcze coś. Przecież każdy z tych elementów charakteryzuje się właściwym sobie okresem czasu. I każdy z nich można też w czasie skrócić. Uzyskać docelowe normy szybciej. Ale normy te są tylko **ilościowe**. Żadna z nich nie mówi o **jakości**. I to był chyba podstawowy moment zaniepokojenia dyrektora do spraw produkcji ZTK — Mariana Krawczyka.

— Zgromadziliśmy tu fantastyczne środki — mówił — **i oczywiście można by pójść szybko do przodu ale czy pan wie, ile czasu trzeba, żeby odrobić złą sławę partacza, którą w tym początkowym okresie rozruchu bardzo łatwo zyskać na rynku, właśnie kiedy się pójdzie na ilość? Parę lat będzie mało.**

Wydaje mi się, że w łódzkim Zakładzie Konfekcyjnym ZTK dobrze zdają sobie sprawę z tego niebezpieczeństwa. Starają się więc możliwie najlepiej wyszkolić tę część załogi, którą dysponują już w tej chwili i chcą, żeby ci najmłodsi, którzy przyjdą dopiero po ostatnich w swoim życiu wakacjach, weszli możliwie szybko w rytm stworzonych już teraz zespołów produkcyjnych. Przez cały okres rozruchu, nad wdrażaniem technologii czuwają włoscy specjaliści z firm, od których kupiono i maszyny i technologie. Trzeba więc ich obecność tutaj wykorzystać z możliwie najlepszym pożytkiem.

Efektem tego jest częste „tornado" w sekretariacie zakładu, kiedy wpada tu rozwścieczony do ostateczności któryś z Włochów. Dyrektor Jerzy Olszewski uspokaja, burza przycicha, pozostaje tylko lament Rzymianina, przewidującego, że kiedy nadejdzie kolejna grupa świeżych pracowników, znów będzie musiał zaczynać od początku, stanowisko po stanowisku, swoją wędrówkę wzdłuż linii produkcyjnej. Tłumaczą więc biedakowi, że w ten sposób lepiej przygotuje się pracowników, że to przecież młodzież... Po co mu wyłuszczać nasze kłopoty! I tak ich nie zrozumie.

Kiedy więc na koniec, obejrzawszy już sobie te trzy w różnym jeszcze tempie pracujące linie produkcyjne, pytam dyrektora Olszewskiego, jak to będzie z tym rozruchem, słyszę krótkie

— A jak ma być? Powiedzieliśmy, to się zrobi. I to tak, żebyśmy się potem nie musieli wstydzić.

— Na dziś? Przy spodniach doszliśmy w niespełna pół roku do 60 proc. planowanej zdolności. Na drugim ciągu, marynarek, mamy w dwa i pół miesiąca trochę ponad 30 proc. Ze spodniami będziemy więc przed planowanym czasem, z marynarkami w terminie na pewno. Z płaszczami będzie nam trudno. Zrobimy wszystko, by załoga, która się teraz tworzy była dobra. A z dobrą załogą można zdziałać bardzo wiele. Przede wszystkim zaś — uszyć dobre płaszcze.

Wychodząc na ulicę raz jeszcze staję przed białą bryłą rzeźby u wejścia. Przyjadę tu znowu w grudniu i potem jeszcze w lutym kiedy młode szwaczki z „Teofilowa" będą kończyć swój pierwszy etap przemysłowej praktyki. Po prostu po to, żeby zobaczyć, jakie są efekty tego, że Włoch się czasem wścieka, a Polak robi swoje. Ale mimo wszystko, dobrze robi!

LESZEK RUDNICKI
Fot.: — A. Wach

1 kwietnia ruszyła linia produkcji marynarek...

Wszystko to sprawiło, że w wypadku Traktorowej zdecydowano się na pewną innowację. Normalnie rozruch rozlicza się całościowo. Tu względy ekonomiczne przeważyły na korzyść rozruchu etapowego. No bo po co czekać z linią produkcji spodni skoro nie jest, właśnie z powodu opóźnionych dostaw, gotowy transporter na linii produkcji płaszczy?

I w ten sposób 1 stycznia br. ruszyła linia produkcji spodni. Założono dla niej normalny cykl rozruchu, dwunastomiesięczny. Trzy miesiące później, 1 kwietnia, ruszyła linia produkcji marynarek. Obliczyli wtedy niezwykle skrupulatnie wszystkie swoje siły i zdecydowali zamknąć cykl rozruchu także 31 grudnia br. Najgorzej poszło z płaszczami. Ten nieszczęsny transporter i magazyn gotowych wyrobów, który jest przecież integralną częścią cyklu produkcyjnego, można było odebrać dopiero z końcem maja. Od 1 czerwca ruszyła więc wreszcie linia produkcji płaszczy damskich.

Mieszkanie to jeszcze nie wszystko...

Kiedy się człowiek gnieździ za ciężkie pieniądze na sublokatorce, kiedy zajmuje z rodziną kąt w mieszkaniu teściów, kiedy — bywa — żona jest u swoich rodziców, a mąż w hotelu robotniczym, a w najbliższych miesiącach ma się urodzić dziecko... wtedy — myśli się tylko o jednym — o własnym mieszkaniu.

A kiedy mieszkanie już jest — zaczynają z kątów wychodzić usterki, zaczyna się pogoń za meblami. Najważniejszym problemem staje się, jeśli mieszkanie otrzymało się w osiedlu wznoszonym na peryferiach — dźwiganie siatek z miasta. Problem budownictwa towarzyszącego jest może nie tak drastyczny, jak budownictwa mieszkaniowego — niemniej jest problemem.

Ilustrują ten fakt i obrazki z życia wyjęte — owe właśnie dźwiganie siatek — i dane statystyczne. Według tych ostatnich — budowlani w ciągu 5 miesięcy wykonali 27,5 procent planu rocznego w budownictwie mieszkaniowym, ale tylko 15,2 proc. w budownictwie towarzyszącym. Przypomnijmy — **15,2 procent tego, co na ten rok weszło do planów przedsiębiorstw, co wcale nie jest równoznaczne z tym, co powinno się w tych planach znaleźć — czyli z tym co projektanci w danych osiedlach przewidzieli.** Do planów wchodzi po wielu przymiarkach, kłopotliwych dyskusjach i przetargach — minimum absolutnie konieczne. Nie negując konieczności kompleksowego oddawania całych osiedli — stając przed dylematem: mniej bloków mieszkalnych, ale za to z wszystkimi usługami, albo więcej bloków z niepełnymi usługami — wybiera się to drugie. Kolejka po klucze wcale się nie kurczy. Czekają nie tylko wieloletni spółdzielcy, ale także i ci, których domy przeznacza się do rozbiórki. W końcu, kiedy są już bloki — zawsze się prędzej, czy później owe pawilony usługowe wzniesie. Rzecz w tym, że skoro nie zawsze można równocześnie to uczynić, by się to jednak odbyło raczej prędzej, niż później...

Jeszcze trzy — cztery lata temu — owym budownictwem towarzyszącym zajmowały się prawie wyłącznie przedsiębiorstwa podległe Łódzkiemu Zjednoczeniu Budownictwa. Po roku 1970, główny nacisk — i słusznie — położono na wznoszenie bloków mieszkalnych. Budownictwem towarzyszącym zaczęły się zajmować przedsiębiorstwa, którym nigdy nie śniło się, że kiedykolwiek będą budować sklepy, żłobki i przedszkola — po prostu produkcja nie leżąca w ich profilu. Chodzi w tym wypadku o przedsiębiorstwa podległe Zjednoczeniu Budownictwa Komunalnego wyspecjalizowane raczej w remontach, przedsiębiorstwa budowlane podległe przemysłowi lekkiemu, „Budrem" i inne. Uzupełniają one jak mogą i jak potrafią — a z tym różnie bywa, bo to i sprzętu takiego jak trzeba, nie posiadają, prefabrykatów własnych nie mają — więc liczyć muszą na kooperantów — białe plamy w naszych osiedlach...

Nie oznacza to, że Łódzkie Zjednoczenie Budownictwa zostało zwolnione ze wznoszenia obiektów towarzyszących. Przedsiębiorstwa podległe ŁZB zajmują się budownictwem towarzyszącym określanym mianem usług podstawowych. A więc sklepy. Z tego się je rozlicza. Zaraz po ilości izb.

Na całe pięciolecie — na plan 2.010 tys. m kw. powierzchni mieszkalnej przypadało — 73 tys. m kw. powierzchni usługowej. Na ostatni rok bieżącej pięciolatki — pozostało oprócz kilkudziesięciu tysięcy izb także i około 32 tys. m kw. powierzchni usługowej. Z czego 28 tys. m kw. realizuje ŁZB.

W ubiegłym roku — przedsiębiorstwa podległe ŁZB zrealizowały 10.917 m kw. lokali gastronomiczno-usługowych, przekraczając plan opiewający na 9.674 m kw. Patrząc na sprawę od strony planu a nie od potrzeb miasta — możemy potraktować ubiegłoroczne osiągnięcia jako sukces. Po raz pierwszy przekroczono plan w budownictwie towarzyszącym. Co na to wpłynęło?

A. Poniatowska

Źródło powodzenia można w tym przypadku określić jednoznacznie: pawilony U-75. Dzięki nim Łódź wzbogaciła się o bardzo potrzebne obiekty i stała się swego rodzaju zagłębiem budującym pawilony z lekkich konstrukcji stalowych. Z 9 wzniosionych tego typu pawilonów w kraju, 5 powstało właśnie w Łodzi. Aktualnie — w budowie znajduje się kilka następnych.

Jeszcze niedawno, bo zaledwie dwa lata temu odbyły się w Centralnym Ośrodku Badawczo-Projektowym Budownictwa Ogólnego w Warszawie pierwsze rozmowy na temat adaptacji pierwszego pawilonu systemu U-75. W grudniu 1973 r. załoga ŁPBM nr 1 weszła na plac budowy po to, by w lipcu roku następnego oddać do użytku pierwszy pawilon. Nie będziemy tu wymieniać, jakie prefabrykaty i skąd brano, ile załóg z całego kraju współpracowało przy montowaniu owego obiektu. Kto się na nim i czego uczył. Najważniejsze, że po raz pierwszy w historii łódzkiego handlu wzniesiono zupełnie przyzwoity pawilon handlowy (ten przy rogu Promińskiego i Armii Czerwonej — pawilon Argedu) w ciągu pół roku. Przekonano niedowiarków, że można coś takiego zrobić, i że rzecz prezentuje się zupełnie przyzwoicie.

Przystąpiono do budowy następnych. I buduje się dalsze. I rozmawiając z budowlanymi na temat budownictwa towarzyszącego, brak ich zdenerwowania z chwilą dotknięcia tej bądź co bądź drastycznej sprawy — mogę sobie wytłumaczyć dwojako: mają gorsze zmartwienia (budownictwo mieszkaniowe!) ewentualnie, że bardzo liczą na owe prefabrykowane pawilony. Jako optymistka skłonna jestem przypisywać bardzo duże znaczeniem owym prefabrykowanym pawilonom.

Tłumaczono mi: niskie zaawansowanie owych kilku pawilonów — to prawda. Ale z drugiej strony w ciągu jednego miesiąca, dwóch podniesiemy to zaawansowanie o kilkadziesiąt procent. Jak się zacznie składać, to już idzie błyskawicznie.

To przekonuje. Bo co pół roku to jednak nie dwa lata, jak to bywa w systemie tradycyjnym.

Dodajmy jednak w tym miejscu, że Łodzi nikt nie chce widzieć zabudowanej wyłącznie owymi prefabrykowanymi pawilonami. Stąd — adaptacje w „Miastoprojekcie" owych projektów w postaci pawilonów piętrowych. Rzecz już dokumentacyjnie dokonana i znajdująca się zresztą w realizacji. Uczono się więc montażu parterowych, teraz trzeba będzie poświęcić nieco czasu na naukę montażu pawilonów piętrowych.

Czy jednak budowa pawilonów z lekkich konstrukcji stalowych rozwiąże wszystkie problemy naszego budownictwa towarzyszącego? W ubiegłym roku plan w tej dziedzinie przekroczono. Ale plan był niższy — od potrzeb — to raz, a budownictwa mieszkaniowego było o 25 procent mniej.

Między „Boeingiem" a „Concorde"

Biura projektowe amerykańskiego przedsiębiorstwa przemysłu lotniczego „Boeing" pracują obecnie nad konstrukcją wielomiejscowego samolotu pasażerskiego o szybkości zbliżonej do szybkości dźwięku. Będzie to typ pośredni między latającymi już klasycznymi odrzutowcami o szybkości 800—900 km/godz. a naddźwiękowcami w rodzaju „Concorde" czy Tu-144. Według szacunkowych danych, koszt opracowania i zbudowania prototypów oraz przeprowadzenia wszystkich prób w tunelu aerodynamicznym i w locie wyniesie ok. 700—800 mln dolarów.

Koszty produkcji samolotów pasażerskich nieustannie rosną wraz z systematycznym podwyższaniem ich parametrów techniczno-użytkowych, a także w związku z deprecjacją pieniądza. Tak np. zbudowany w firmie Macdonnel Douglas w 1936 r. samolot typu DC-3 miał szybkość 274 km/godz., ważył niespełna 9 ton, zabierał 32 pasażerów, a kosztował (w produkcji seryjnej) 90 tysięcy dolarów. Znajdujący się obecnie w eksploatacji typ DC-10-30 z roku 1973, o szybkości 956 km/godz., waży już 167 ton, dysponuje 360 miejscami pasażerskimi i kosztuje ponad 24 mln dolarów. Zbliżoną do tej ostatniej cenę jednostkową w produkcji seryjnej mieć będzie przypuszczalnie nowy typ „Boeinga", o szybkości „poddźwiękowej".

W kilku krajach trwają także badania i prace nad ulepszeniem eksperymentalnych na razie samolotów pasażerskich o krótkim starcie i lądowaniu.

Szkoła dyrektorów

Zaczęły się wakacje, ale w gmachu przy ul. Bojowników Getta Warszawskiego 9, trwają jeszcze wykłady i ćwiczenia. Trzydziestu dyrektorów przedsiębiorstw gospodarki komunalnej zakończyło właśnie kolejną sesję, napisało prace kontrolne i ze świadectwami ukończenia kursu opuściło gmach. Ich miejsce zajęli już nowi ludzie — specjaliści od analizy wartości. W pierwszych dniach lipca na kolejny kurs przyjadą pracownicy wojewódzkich ośrodków naukowo-dydaktycznych.

Przez okrągły rok do schludnego budynku Ośrodka Doskonalenia Kadr Kierowniczych w Łodzi zjeżdżają wciąż nowi uczestnicy. W większości są to ludzie piastujący wysokie stanowiska — dyrektorzy zjednoczeń i przedsiębiorstw oraz kadra kierownicza różnych jednostek gospodarczych podległych Ministerstwu Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Jednostek tych jest około 2 tys., a więc tyle samo jest dyrektorów. Licząc że każdy dyrektor ma co najmniej dwóch zastępców, że w każdym przedsiębiorstwie musi być główny księgowy, dochodzimy do 8 tys. Ta wielkość stawia wspomniane ministerstwo na pierwszym miejscu w kraju. Do tego dodać trzeba kierowników różnych wydziałów w liczbie kilkunastu tysięcy i oto mamy cały bilans kadry kierowniczej w jednym tylko resorcie.

Ponieważ nikt nie rodzi się dyrektorem i nie ma szkół, z których wychodziliby ludzie z takimi tytułami na dyplomach, kadrę kierowniczą, jak każdą inną, trzeba szkolić. Wymaga tego interes gospodarki. Tę rolę od 20 lat spełnia w ramach swojego resortu wspomniany łódzki ośrodek, wspólnie z kilku innymi tego typu placówkami, rozmieszczonymi w różnych miastach kraju.

— Pobyt w naszym ośrodku ma zaktualizować wiedzę kadry kierowniczej z zakresu zarządzania — mówi dyrektor ośrodka — mgr F. Łyszkowski. — Jest on okazją do wymiany doświadczeń dotyczących spraw niezwykle istotnych dla naszej gospodarki. Chcemy przy tym zasiać w ludziach niepokój, pobudzać ich do refleksji, wywoływać spontaniczne, twórcze dyskusje.

Te cele realizuje ośrodek poprzez 2-tygodniowe kursy. Każdy dyrektor wytypowany na szkolenie uczestniczy w ciągu dwóch lat w 2 kursach, po czym pisze pracę kontrolną, będącą rodzajem sprawdzianu z zakresu zdobytych wiadomości. Zajęcia odbywają się według programów opracowanych przez kadrę naukową ośrodka. W latach 1972-1975 opracowano 31 różnych programów. W bieżącym roku prowadzi się doskonalenie kadr według 14 programów.

— W ciągu ostatnich trzech lat kursy w naszym ośrodku ukończyło około 2 tys. dyrektorów — informuje mgr F. Łyszkowski. — To łatwo obliczyć, ale niewymierny jest bagaż nowych doświadczeń, z jakimi wyjechali uczestnicy naszych kursów. Trudno byłoby też wymienić gotowe koncepcje, jakie narodziły się w tym gmachu w wyniku ożywionych dyskusji.

Sami uczestnicy wysoko oceniają rolę ośrodka oraz poziom i tematykę kursów. Można przekonać się o tym, przeglądając wypełnione przez nich ankiety. I chyba jedynym mankamentem jest stosunkowo mała ilość miejsc, zarówno w łódzkim ośrodku, jak i w pozostałych ośrodkach doskonalenia kadr kierowniczych resortu administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska. (ik)

Ze świata Ze świata

RUMUŃSKIE HOTELE, MOTELE i liczne obiekty turystyczne dysponują obecnie 250 tysiącami miejsc noclegowych. Niemal połowa tych miejsc przypada na tereny położone nad Morzem Czarnym. Po turystycznym „zagospodarowaniu" wybrzeża nowe hotele i motele budowane są w uzdrowiskach; dodajmy, że w rejonach o dużych walorach klimatycznych i leczniczych powstało w ostatnich latach 15 nowych kurortów. Obiekty hotelowe o 10 tys. łóżek budowane są także w znanych miejscowościach wypoczynkowych w górach, np. w Sinai, Braszowie i w okolicach Predealu.

TOKIO I SZTOKHOLM mają najdroższą w świecie żywność, jak wykazała ankieta, przeprowadzona przez ministerstwo rolnictwa Stanów Zjednoczonych w największych miastach Ameryki, Japonii i Europy zachodniej. W Tokio sznycel kosztuje dziś pięciokrotnie więcej, niż w Paryżu i ponad 20-krotnie więcej niż w Buenos Aires. Natomiast w Sztokholmie ceny owoców, warzyw i nabiału są najwyższe ze wszystkich ankietowanych miast.

Te same porównania wskazują, że najtańsza jest żywność w stolicach Meksyku i Argentyny. Argentyńczycy kupują po najniższych cenach mięso, nabiał, chleb i ryż, Meksykanczycy — owoce, warzywa, cukier.

Pogoda i serce

Wiadomo od dawna, że zmiany pogody wpływają na samopoczucie ludzi cierpiących na choroby układu krążenia. Ostatnie badania dowiodły, że zaostrzenie się dolegliwości wiąże się na ogół z niedostatkiem tlenu w powietrzu. Obecnie radziecka służba meteorologiczna uprzedza lekarzy o zmianie pogody, szczególnie gdy zagraża szybka i znaczna zmiana zawartości tlenu w powietrzu. Pozwala to lekarzom na podjęcie w odpowiednim czasie kroków zaradczych.

W Centrum Naukowo-Badawczym Instytucie Leczenia Klimatycznego i Fizykoterapii w Moskwie zbudowano doświadczalne urządzenie klimatron. Pacjenci tam umieszczeni są całkowicie odizolowani od środowiska zewnętrznego i nie odczuwają niebezpiecznych zmian pogody.

od i do CZYTELNIKÓW

POCZTA czytelników DE

JUTRO BĘDZIE LEPIEJ

Nasz dom jest jednopiętrowy i nie tak okazały, jak nowo wzniesiony sąsiad — wieżowiec. Ale tak, jak wszyscy, chcieliśmy mieć koło niego ławki i zieleń. Sadziliśmy więc kwiaty i hołubiliśmy rosnące wokół krzewy. Trwało to dotąd, dopóki ze względów estetycznych nie zaczęto modernizować otoczenia naszego domu. Rozpoczęło się ono od zburzenia starego parkanu, zrównania z ziemią ogródka i wycięcia części ozdobnych krzewów. Odsłoniło to całą szpetotę zaplecza naszego domu z komórkami, trzepakiem i puszkami na śmieci, koniecznymi wprawdzie, lecz z ozdobami nie mającymi nic wspólnego.

Ale to jeszcze nie wszystko. W październiku ub. roku wyłączono w całym domu gaz, ponieważ zgłosiliśmy administracji słabe ciśnienie, a nawet przerwy w dopływie gazu. Gazownia stwierdziła uszkodzenie przewodów, uzależniając ponowne włączenie od naprawienia ich.

Terminów napraw obiecywanych nam przez ADM nr 9 było niemało. Aż wreszcie dowiedzieliśmy się, że gazu nie będzie, bo w ogóle jest to dom przeznaczony do rozbiórki. Na wysłane przez nas do PGM pismo z prośbą o podanie terminu tej rozbiórki odpowiedzi nie otrzymaliśmy, choć upłynął już miesiąc. Gotujemy więc posiłki na kuchence turystycznej i w prodiżu, a kąpiemy się u znajomych, kolejno, żeby nie nadużywać ich cierpliwości i uprzejmości. Jak długo można tak żyć?

B. P. z ul. Sterlinga 23

List ten otrzymaliśmy w kwietniu. Odpowiedź z Urzędu Dzielnicowego przyszła w czerwcu. Próbowała wyjaśnić obie sprawy. I zagospodarowania terenu i gazu. Na terenie obok domu przy ul. Sterlinga 23 ma bowiem powstać zieleniec zgodnie z zaplanowanym projektem. Wszelkie wycinki i rozbiórki parkanu zostały podporządkowane temu celowi oraz uzgodnione i zatwierdzone przez wszystkie zainteresowane instytucje — Łódzkie Przedsiębiorstwo Ogrodnicze, Wydział Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej Urzędu Dzielnicowego i Przeds. Gospodarki Mieszkaniowej.

Kiedy jednak projekt przyoblecze się w realne kształty i obok domu przy ul. Sterlinga powstanie estetyczny zieleniec nie wiemy, gdyż o tym wyjaśnienie nic nie wspomina.

Kwestia gazu. Też nie wygląda najlepiej, bo dopiero teraz Wydział Gospodarki Komunalnej i Przestrzennej wystąpił do dyrekcji PGM o opracowanie dokumentacji na wymianę instalacji gazowej oraz zlecenie wykonania tych robót. Dom bowiem będzie rzeczywiście wyburzony, ale jeszcze nie zaraz. Gaz jest zatem mieszkańcom niezbędny. Jutro przy ul. Sterlinga 23 — jak wynika z pisma Urzędu Dzielnicowego — będzie lepiej i ładniej. Gdyby tylko udało się jakoś przybliżyć to jutro i umiejscowić je w czasie. (h)

PIĘKNIE, ALE...

MPK połączyło Teofilów z Retkinią autobusem linii „76". Wielkie brawa. Dlaczego jednak te łączące obie dzielnice autobusy nie zatrzymują się na rondzie obok ulic Oszczepowej i Thaelmanna, gdzie aż gęsto od olbrzymich wieżowców i potencjalnych pasażerów? Zmusza to mieszkańców wieżowca do kilkusetmetrowych wędrówek w tył lub w przód, w zależności od tego, na którym przystanku zdecydują się wysiąść — przy DH „Gosia" czy też przy ul. Maratońskiej.

Pasażerowie z wieżowców

OKIEM OBSERWATORA

Wiosną ub. roku w ramach czynu społecznego żołnierze wykopali rowy, położyli kable elektryczne i postawili słupy. Jesienią pracownicy elektrowni zainstalowali na słupach lampy. Sądziliśmy, że moment kiedy na naszym osiedlu Pojezierska zabłysną lampy, jest już bliski. Pomyliliśmy się, gdyż w maju br. na ul. Brzóski zjawiła się kolejna ekipa pracowników elektrowni, wykopała słupy i zastąpiła je nowymi. Stare zaś położyła na ulicy, po czym zniknęła zapominając o lampach i o nas.

ZENON P.

Poza strefą ciszy

Co to są strefy ciszy na terenach rekreacyjno-wypoczynkowych wiedzą wszyscy prawdziwi turyści. Toteż dążą do nich, jak do Mekki, aby choć przez parę tygodni w roku odetchnąć w nie skażonym przez decybele środowisku.

W strefach ciszy pierwszej klasy obowiązuje przez cały rok zakaz używania wszystkiego, co stwarza i potęguje hałas, a więc sprzętu pływającego z silnikami spalinowymi, instalowania megafonów, głośników, aparatów radiowych i instrumentów muzycznych. Do poszanowania spokoju są też zobowiązani zmotoryzowani turyści, którym z kolei nie wolno używać sygnałów dźwiękowych oraz jeździć i parkować poza wyznaczonymi miejscami.

Te oazy prawdziwego spokoju, kulturalnego wypoczynku znajdują się jednak daleko od nas, niemal na antypodach, na niektórych jeziorach, rzekach, w miejscowościach uzdrowiskowych czy parkach narodowych. Duże miasta znajdują się niestety, poza tym błogosławionym obszarem nie skażonego przez cywilizację spokoju.

Jeszcze w zimie można to jakoś znieść, lecz w lecie, gdy zaczynamy żyć przy otwartych oknach, spotęgowany hałas wdziera się w zmęczone wielkomiejskie uszy ze wszystkich stron. I w efekcie z całego miasta zaczynają wpływać listy od ludzi, którzy nie wytrzymują zmasowanego naporu decybeli, którzy mają dość nieustannego krzyku rozbawionych wyrostków na podwórzu, ryczących motocykli, drgań i warkotów przenoszonych przez akustyczne mury, bezsennych nocy spędzanych na słuchaniu chóralnych śpiewów obchodzących imieniny sąsiadów oraz egipskiej plagi natrętnych tranzystorów, od których nie można uciec nawet w parkach i lasach. W swych listach autorzy dopingują nas do kolejnej batalii ze zmorą naszych czasów — wielogłową hydrą hałasu.

Pisze Czytelnik zamieszkały w spółdzielczym bloku „Bawełny" przy ul. Kossaka 6 — po wyliczeniu całego niemal kompletu przyczyn stężonej dawki decybeli przed jego domem. — **„W takich warunkach życie człowieka spokojnego mimo niewątpliwych wygód, staje się udręką, a nie przyjemnością. U nas bowiem można bezkarnie hulać, nie można natomiast spokojnie odpoczywać po pracy w swoim mieszkaniu. Cóż z tego, że władze naszego grodu wydały uchwałę w przedmiocie zwalczania wszelkich przejawów zakłócania życia mieszkańców, jeśli nie ma komu wprowadzić jej w czyn. Np. ani komitety blokowe, ani administracja w naszym osiedlu, jak dotychczas nie podjęły właściwych kroków wobec osób zakłócających spokój pozostałym mieszkańcom, a brak reakcji rozzuchwala i rodzi przekonanie, że wszystko jest wolno, że zakazy są po to aby je omijać".**

O ile jednak list ten jest niemal klasycznym zbiorem skarg i żalów, to uwagi zawarte w piśmie pana J. S. wymykają się spod znanego szablonu.

— **„Na ul. Wróblewskiego na Osiedlu Młodych znajduje się przejazd kolejowy** — sygnalizuje pan **J. S. — Przed przejazdem pociągu dróżniczka każdorazowo zamyka szlaban. Blokuje to oczywiście ruch, co tak niecierpliwi niektórych kierowców podróżujących nocą, że zaczynają trąbić, przynaglając dróżniczkę do śpieszniejszego otwarcia zapory. Proszę sobie wyobrazić ilu mieszkańców bloków znajdujących się w pobliżu przejazdu noc w noc wyrywa to ze snu, szarpiąc ich system nerwowy. A przecież zakaz używania sygnałów dźwiękowych obowiązuje nie tylko w dzień lecz i w nocy. Tylko, że w nocy można go przekraczać bezkarnie, gdyż wtedy na jego straży nie stoi milicja z mandatem.**

Co zatem proponuję? Po pierwsze umieszczenie na opuszczonych zaporach szlabanu znaku zakazu używania sygnałów dźwiękowych — by przypominał. Następnie, jeśli to możliwe, zapisywanie przez dróżniczkę numerów rejestracyjnych niecierpliwych i niekulturalnych kierowców i przekazywanie ich komu należy. A do MO kieruję prośbę o wyrywkowe, nocne obserwacje tego przejazdu".

Duże, tętniące życiem miasto ma swoje niezaprzeczalne prawa. Całkowicie wyeliminować z niego hałasu nie udało się dotąd nigdzie. Jest jednak 1001 sposobów, aby wyciszyć jego źródła, opanować je i ograniczyć do minimum. Wytrzymałość ludzka choć duża, jest jednak ograniczona. Ludziom kulturalnym nie trzeba o tym przypominać. Innym, mniej wrażliwym, niestety tak. W rejonach ciszy przypomina się o tym metodą dość drastyczną. Wysokimi grzywnami. U nas drogą apeli, które przypominają walkę z wiatrakami. Jak więc powinniśmy czynić to u nas? Kto i kiedy znajdzie odpowiedź na to pytanie?

A. KULPIŃSKA

Z ukosa

Kto potrafi odpowiedzieć?

Naszą redakcję odwiedził niedawno student Politechniki Gdańskiej, łodzianin z urodzenia i stałego zamieszkania. Za rok będzie budował nowoczesne statki. Na razie korzysta z uroków studenckiego życia. Właśnie wybiera się na wakacje za granicę. Ma tylko jeden kłopot. Nie może kupić biletu w Orbisie. Próbował w Gdańsku, Warszawie. Nie udało się. Próbuje w Łodzi.

Stoi więc codziennie po kilka godzin, w długiej kolejce. Gdy już dochodzi do kasy, urzędniczki zamykają swoje okienka, gdyż ich czas pracy się kończy. Nazajutrz, skoro świt, wraz z innymi rozpoczyna kolejną kolejkę.

Szczyt urlopowy i wakacyjny w pełni. Każdy gdzieś jedzie, więc ruch w „Orbisie" ogromny. Tymczasem kasjerki przyjmują zgłoszenia od każdego klienta osobno. Po czym wychodzą na zaplecze. Do telefonu, z którego usiłują dodzwonić się do „Polresu". Każde takie połączenie trwa 10—20 minut i dłużej. Gdy wreszcie kasjerce uda się uzyskać połączenie, i załatwić rezerwację, udręczona wraca do kasy i wypisuje bilet.

Następny klient i następne próby zdobycia połączenia telefonicznego. Trwa to wieki. Zarówno klienci jak i kasjerki są bliscy załamania nerwowego.

Student, co to za rok ma budować nowoczesne statki, też nie wytrzymał. Postanowił powiedzieć osobiście dyrektorowi Łódzkiego Oddziału „Orbisu", co myśli o organizacji pracy, kradnącej ludziom czas. Dyrektor grzecznie wysłuchał młodego człowieka, który o dziwo, wcale nie żądał komputerów, monitorów ekranowych, błyskawicznie informujących o wolnych miejscach. Jedynie dopytywał się, czy to tak trudno przyjąć od klientów zamówienia na bilety, po które zgłosiliby się za 3—4 dni. Albo zainstalować telefony, jakimi posługują się Polskie Koleje Państwowe, przecież, sprawa dotyczy właśnie pasażerów PKP. I w ogóle, jak można w tak prymitywnych warunkach technicznych pracować.

Dyrektor Łódzkiego Oddziału „Orbisu" grzecznie odpowiedział, że bardzo mu przykro, jednak niestety, żadne usprawnienia nie są możliwe.

— Dlaczego nie można niczego zmienić? — z uporem maniaka dopytywał się student. I po odpowiedź przyszedł aż do redakcji.

Coś niecoś próbują wyjaśnić sami pracownicy warszawskiego oddziału „Orbisu" w rozmowie z dziennikarką „Polityki" — Hanną Krall, która też nie może pojąć i zrozumieć, dlaczego „Polres" nie może niczego zmienić? I też pyta zdumiona, czy to możliwe, że nic zrobić nie można?

GIZ.

Rzuć palenie — a będziesz zdrowszy

Instytucje wyjaśniają

NA TABLICY OGŁOSZEŃ

5 czerwca wydrukowaliśmy list pewnego Czytelnika mówiący o jego perypetiach, w czasie poszukiwań zagranicznego leku, oraz o tym, że nikt — a obszedł wiele aptek — nie zechciał zaznajomić go z istnieniem tel. 308-14, informującego klientów, gdzie można nabyć trudno dostępny lek.

W odpowiedzi dyrekcja Zarządu Aptek m. Łodzi nadesłała nam pismo następującej treści: W każdej aptece na tablicy ogłoszeń umieszczony jest telefon informacyjny nr 308-14 oraz numery i adresy aptek, mających priorytet w otrzymywaniu leków deficytowych.

Praca farmaceuty jest bowiem bardzo odpowiedzialna i wymagająca dużej koncentracji, toteż umieszczenie wszelkich informacji na tablicy ogłoszeń z jednej strony odciąża pracowników zatrudnionych przy ekspedycji, a z drugiej gwarantuje klientom sprawną informację.

A więc czytajmy tablice ogłoszeń w aptekach. Lecz gdy ujrzymy kogoś, kto nie wie o ich istnieniu wskażmy mu je, gdyż stanowią one źródło aktualnej informacji o lekach. (h)

• • •

„Przydałby się hydrant" pisaliśmy w dniu 15 maja. Do podobnego wniosku po przeczytaniu tej notatki doszło Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji i postanowiło w III kwartale br. wybudować dodatkowy zdrój uliczny przy zbiegu ulic Reymonta i Niedziałkowskiego. (h)

303-04 TU odpowiada

ZASIŁEK PO ROZWIĄZANIU UMOWY

Ł.G.: Dwa tygodnie po rozwiązaniu ze mną umowy o pracę, zachorowałem. Obecnie przebywam w szpitalu i zanosi się na dłuższe leczenie. Martwię się bardzo, bo zostałem bez środków do życia, gdyż dotychczasowy zakład nie godzi się na wypłacanie zasiłku, a w nowym pracy nie zdążyłem podjąć.

RED.: Od 1 stycznia br. obowiązuje nowa ustawa o zasiłkach. Przewiduje ona wypłatę zasiłków chorobowych w przypadku gdy pracownik zachoruje w ciągu 30 dni od ustania zatrudnienia i jeśli nieprzerwana niezdolność do pracy trwa co najmniej 30 dni kalendarzowych. W okresie leczenia nie pozostanie pan więc bez środków do życia, gdyż ZUS aż do okresu wyczerpania ustawowego okresu zasiłkowego (180 dni) może panu wypłacać zasiłek chorobowy. Aby uzyskać go, musi pan co prędzej przesłać do ZUS zwolnienie lekarskie wydane na drukach Mz L-4. (h)

SPÓR O KAUCJĘ

AT. — Kilkanaście lat temu, gdy jeszcze nie obowiązywały kaucje, otrzymaliśmy przydział na mieszkanie kwaterunkowe. Potem mąż wyjechał do innej miejscowości, rozwiódł się i powtórnie ożenił. Więc aby uregulować sprawy zajmowanego mieszkania, zwróciłam się do administracji o wystawianie wszelkich rachunków na moje nazwisko. Administracja uzależniła to ...od wpłacenia kaucji. Przecież ja nie ubiegam się o przydział nowego mieszkania, ale o zalegalizowanie trwającej od lat sytuacji. Zresztą nie mieszkam sama, tylko z dziećmi.

RED.: — Decyzja na lokal mieszkalny, nawet jeśli jest wydana tylko na jednego z małżonków, obejmuje oboje. Zarówno mąż i żona są więc z mocy prawa równorzędnymi najemcami lokalu. W świetle tego, żądanie administracji wydaje się nieporozumieniem i dlatego radzimy odwołać się do Wydziału Gospodarki Komunalnej i Spraw Lokalowych przy Urzędzie m. Łodzi, który wyda wiążącą decyzję. (h)

LATA NAUKI ZAWODU

M. S.: W tym roku ukończyłam 55 lat. Łącznie z pracą w czasie okupacji i przed wojną mam 30 lat zatrudnienia wymaganego od kobiet, które chcą wcześniej przejść na emeryturę. Mam jednak kłopot. Otóż mój pierwszy pracodawca na wystawionym mi zaświadczeniu napisał 3 lata nauki zawodu plus 2 lata pracy. Czy lata nauki zawodu zostaną mi wliczone do stażu pracy?

RED.: Zostaną, gdyż ustawa z dnia 23 stycznia 1968 r. o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin (Dz. U. nr 3) uznaje je za równorzędne z okresami zatrudnienia. Odpowiedni artykuł brzmi zaś następująco: (art. 5 pkt. 2). Za pracownika w rozumieniu ustawy uważa się również osobę zatrudnioną na podstawie umowy o naukę zawodu, o przyuczenie do określonej pracy lub o odbycie wstępnego stażu pracy. (h)

CHOROBA ZAWODOWA

S. D. — Pracowałam w zakładzie meblarskim, gdzie używało się lakieru „nitro", a więc w warunkach szkodliwych dla zdrowia. Przed kilku laty zostałam uznana za inwalidkę III grupy i przerwałam pracę. Czy w oparciu o nowe rozporządzenie o wcześniejszych emeryturach dla kobiet i inwalidów mogę wystąpić o zamianę renty na emeryturę. Mam już bowiem 55 lat i 21 lat pracy.

RED. — Kobiety 55-letnie mogą wcześniej uzyskać emeryturę, jeśli legitymują się 30-letnim okresem zatrudnienia. Zatrudnione krócej nie korzystają z tego przywileju. Ale jeśli pracowała pani istotnie na stanowisku, które figuruje w wykazie prac wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia, to jako pracownik zaliczany do I kategorii zatrudnienia, może pani uzyskać emeryturę z tego tytułu już teraz. Dokument stwierdzający zatrudnienie w I kategorii stanowi zaświadczenie zakładu pracy, w którym powinno być podane zajmowane przez panią stanowisko, z zaznaczeniem czy znajduje się ono w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 10 września 1955 r., a które to zarządzenie zawiera wykaz prac wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia. (h)

OBOWIĄZKI POSIADACZY PSÓW

A. D. — Zarządzenie porządkowe Rady Narodowej m. Łodzi z 26 kwietnia 1973 r. stwierdza, że właściciele zwierząt domowych zobowiązani są do usuwania dokonanych przez te zwierzęta zanieczyszczeń. Dotąd posiadacze psów stosowali się do owych zarządzeń, ale obecnie niektórzy z nich, zwłaszcza w prywatnych posesjach nie chcą tego robić, uważając, że skoro wnoszą 300-złotową opłatę sanitarną, sprzątać po ich pupilach powinien ktoś inny. Tymczasem dozorcy z tych opłat nie otrzymują nic i nie chcą dodatkowo sprzątać.

RED.: — Wprowadzona z dniem 1 stycznia br. opłata sanitarno-weterynaryjna — jak autorytatywnie informuje Urząd m. Łodzi, Wydział Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej — nie zwalnia posiadaczy zwierząt domowych, a więc i psów od obowiązku usuwania dokonanych przez te zwierzęta zanieczyszczeń na klatkach schodowych, korytarzach, w windach, bramach i w innych miejscach przeznaczonych do publicznego użytkowania. Wynika to wyraźnie z treści rozporządzenia ministrów gospodarki terenowej i ochrony środowiska oraz zdrowia i opieki społecznej (Dz. U. nr 31 z 1974 r., poz. 186). Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień na tym tle — kontynuuje wydział — między lokatorami a zarządcami posesji, każda administracja powinna wywiesić na klatce schodowej wyciąg z owego zarządzenia dotyczący obowiązków posiadaczy psów na terenie miasta. (h)

SAMODZIELNE, CZY...

Z. L. — W wieloizbowym mieszkaniu zajmowanym przez dwie rodziny przydzielono mi po wielu staraniach jedno, właśnie zwolnione pomieszczenie na kuchnię. Po dawnemu jednak dzielę z tą drugą rodziną przedpokój i łazienkę, a mimo to administracja zaczęła mi liczyć czynsz, jak za mieszkanie samodzielne.

RED.: — Podobnie jak i pani wydaje nam się to nie najbardziej słuszne. Wiążącą decyzję w tej kwestii jednak podjąć może tylko Zjednoczenie Gospodarki Komunalnej mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 175, dokąd powinna się pani odwołać od decyzji administracji. (h)

w LISTACH podpowiedziane

Młody człowiek, który zarzucił mi kiedyś w liście, że nie dość wnikliwie przedstawiłam jeden z interesujących go tematów (jak sobie przypomniał była to sprawa tzw. partactwa i braku godności zawodowej) należy zapewne do tej grupy zaangażowanych i dociekliwych ludzi, którym nie wystarcza fotograficzny obraz zachodzących dookoła zjawisk bez dokładnego i pogłębionego zbadania wpływających na to mechanizmów społecznych.

Uważają oni, i w pewnym sensie słusznie, że prawdziwy postęp odbywa się nie tyle wskutek ukazywania właściwych i niewłaściwych postaw ludzkich, choć i to ma też pewne znaczenie, ile przez uczenie stałego i konsekwentnego podwyższania poprzeczki w pokonywaniu trudności i kłopotów, co wiąże się nie tylko z poszanowaniem dyscypliny służbowej, ale przede wszystkim z poczuciem ambicji osobistej u ludzi w stawianiu sobie coraz wyższych wymagań moralnych i zawodowych. Że od tego przede wszystkim zależy jakość ich życia, a więc i efekty ich pracy i że na ten odcinek społecznego oddziaływania i działania należy głównie zwrócić uwagę.

Trudno nie zgodzić się z tak zaprezentowanym stanowiskiem. Pod warunkiem, rzecz jasna, że towarzyszy temu obiektywna i krytyczna ocena również i własnego postępowania, że owa ambitnie widziana poprzeczka stawiana jest coraz wyżej także i samemu sobie, zaś argusowe oko krytycznego dostrzegania otaczającego nas świata stymuluje do doskonalenia indywidualnych i społecznych działań i poczynań.

Bo co do reszty, a więc co do potrzeby obiektywnego rozpatrywania zjawisk w kontekście przyczyn i skutków, to oczywiście zgoda. Czytelnik ma całkowicie rację zwracając uwagę na nieodzowność takich właśnie wnikliwie dokonywanych ocen, a co za tym idzie na konieczność tworzenia warunków dla dobrej roboty i wychowania.

Krystyna Wyrzykowska

ZABIĆ NUDĘ

Weźmy np. wolne soboty, które weszły już na dobre w rytm codziennego życia ludzi pracy, stając się niewątpliwą ich zdobyczą i przywilejem. Czy znaczy to, że zrobiono już wszystko dla umożliwienia ludziom pełnego wykorzystania tkwiących w nich szans? Szans regeneracji sił, rozrywki i wypoczynku? Przecież również i ostatnią sobotę poprzedziły listy Czytelników wskazujące na mankamenty utrudniające racjonalny odpoczynek w dniu wolnym od pracy.

Najżywszą krytykę — jak dotąd — budzi organizacja handlu artykułami spożywczymi w wolne soboty, a zwłaszcza ostatnie decyzje dopuszczające do „uruchamiania około 50 proc. placówek sieci ogólnospożywczej w godz. 6—12". Na przestrzeni całego br. będą to te same placówki. (Informuje Wydział Handlu, Przemysłu i Usług miasta Łodzi w piśmie do redakcji z dnia 14 czerwca 1975 roku.) — „Przyjęte aktualnie ustalenia — czytamy dalej — były przed wprowadzeniem konsultowane z organizacjami politycznymi, społecznymi i samorządowymi. Uwzględniały one spełnienie życzeń konsumentów z jednej strony, a z drugiej zabezpieczenie właściwych rozwiązań w stosunku do pracowników handlu i usług, którzy podobnie, jak inne grupy pracowników, mają prawo do wykorzystania dla własnych potrzeb dodatkowych dni wolnych od pracy".

Trzeba przyznać rację tym Czytelnikom, którzy dostrzegając wynikające stąd utrudnienia, zwłaszcza dla pracujących na nocnej zmianie kobiet, nie potępiają w czambuł powziętych decyzji, ale rozważając „za i przeciw" starają się wyciągnąć stąd konstruktywne wnioski. Jak np. pani Maria S., która uzasadniając potrzebę przedłużenia godzin pracy tych placówek proponuje równocześnie rekompensatę dla pracującej w nich obsługi handlowej w formie sukcesywnego przyznawania wolnych dni w następne „normalne" soboty lub poniedziałki. Albo jak „stały Czytelnik" pan W. Ł., który nawiązując do faktu nie dość powszechnego posiadania lodówek w gospodarstwach domowych, domaga się bardziej elastycznego manewrowania harmonogramem pracy sklepów w wolne soboty (zarówno co do ich ilości, jak i godzin otwarcia) w zależności od pory roku, a tym samym i nasilenia upałów. Są to uwagi warte zastanowienia i nie wydaje się, aby przy wnikliwszym ich rozważeniu nie udało się znaleźć złotego środka dla poprawienia sytuacji.

Organizacja usług to zresztą nie najtrudniejszy problem w kompleksie zagadnień składających się na pojęcie wolnych sobót i racjonalnego ich wykorzystywania. Gorzej właśnie z tą racjonalnością, z tym czym ów wolny od pracy czas wypełniać i jak. Na pewno nie każdemu odpowiada gapienie się w telewizor czy bezmyślne wałęsanie się z kąta w kąt i na pewno niejeden zrezygnowałby z tego, gdyby mu podsunięto atrakcyjniejszą możliwość wypełnienia wolnego od pracy czasu i zabicia nudy.

I w tym właśnie rzecz, aby dla takich możliwości coraz lepsze warunki tworzyć i coraz szerzej je upowszechniać. Aby było coraz więcej miejsc w kinach i dostępnych wszystkim boisk sportowych, więcej ciekawych imprez kulturalnych i spektakli, klubów środowiskowych i pracowni zainteresowań, więcej wypożyczalni rowerów i dobrze organizowanych, turystycznych rajdów. Aby poprzez tego typu okazje tworzyć możliwości odkrywania i kształtowania najlepszych pasji i zamiłowań, uczyć ludzi ciekawości życia i poznawania najlepszych jego wartości.

•FAKTY • WYDARZENIA •FAKTY • WYDARZENIA •

KREW — lek potrzebny nieustannie!

Niestety, jak co roku, zaczyna się obecnie okres znacznego wzrostu liczby wypadków komunikacyjnych. We wszystkich właściwie tego rodzaju przypadkach jednym z najpotrzebniejszych leków staje się krew ludzka. Tego środka nie można, niestety, niczym zastąpić.

Tymczasem w Łódzkiej Stacji Krwiodawstwa, także w związku z okresem letniego wypoczynku, obserwuje się pewne zwolnienie akcji honorowego krwiodawstwa. Oczywiście rezerwy krwi i preparatów krwiopochodnych pozwalają na zabezpieczanie aktualnych potrzeb, ale, niestety, rezerwy te trzeba stale uzupełniać. Także łódzkie szpitale w okresie letnim nie zwalniają rytmu pracy — krew jest tu potrzebna przy dziesiątkach przeprowadzanych codziennie skomplikowanych zabiegów operacyjnych.

W tej sytuacji łódzka służba krwi oraz Polski Czerwony Krzyż, apelują za naszym pośrednictwem do tych łodzian, którzy oddawali kiedykolwiek krew oraz do wszystkich, którym sprawa ratowania ludzkiego zdrowia i życia jest bliska. Oddanie niewielkiej ilości krwi decydować może o czyimś życiu. Honorowi krwiodawcy, z pewnością odpowiedzą na ten apel. Przy okazji zaś chcemy raz jeszcze przypomnieć o możliwości wpisywania do dowodów osobistych swojej grupy krwi. Można tego dokonać przy okazji honorowego oddania krwi oraz przy badaniach analitycznych krwi w laboratoriach społecznej służby zdrowia. Jak dotąd, niezbyt wielki odsetek łodzian skorzystał z tej możliwości, a szkoda. W razie jakiegokolwiek wypadku, jest to jedna z możliwości przyspieszenia ratunku. Zwłaszcza kierowcy powinni chyba pamiętać o tym.

◇ Od piątku zniżka cen na warzywa ◇ Dziś pomidory z importu po 30 zł

Zaopatrzenie w warzywa jest obecnie dobre i gospodynie nie mają większych kłopotów z otrzymaniem tych, które zaplanowały w jadłospisach.

Od piątku obowiązywać będą nowe niższe ceny na ziemniaki (4.50 zł. za 1 kg), buraki z nacią (5 zł za 1 kg) i ogórki (18 zł za 1 kg). Rosną natomiast ceny truskawek, gdyż wysyp tych smacznych owoców zbliża się niestety, ku końcowi. Obecnie za 1 kg płacimy 18 zł.

Dziś w Łodzi w sklepach ŁPHS — „Warzywa i Owoce" sprzedawane będą pomidory z importu w cenie 30 zł za jeden kilogram. Pomidory krajowe kosztują 36 zł za 1 kg.

Od kilku dni w sklepach uspołecznionych zaczęły ukazywać się jagody dostarczane przez Przedsiębiorstwo „Las". Cena detaliczna ustalona została na 30 zł za 1 kg. Jagody i poziomki sprzedają także z koszyczków wieśniaczki żądając za litr 22—25 zł. Niestety, niezbyt optymistyczne wieści dotyczą innych owoców. Czereśni i agrestu jest bardzo mało, a porzeczek jeszcze nie ma. (kas)

Modernizacja i rozwój usług w spółdzielczości Łodzi i województwa

Rok bieżący dla wielu spółdzielni pracy miejskiego województwa łódzkiego będzie okresem poważnej modernizacji i rozwoju sieci usług. Spółdzielnia „Elkon" w Łodzi dokona przebudowy budynku magazynowego i wyposaży swoje zakłady w nowe maszyny i urządzenia. Dotyczy to również Spółdzielni im. Dybały w Pabianicach. W Spółdzielni Usług Wielobranżowych w Zgierzu nastąpi modernizacja parku maszynowego w zakładach garbarskim, dekarskim, samochodowym i elektrycznym. Na ten cel przeznacza się 265 tys. zł.

W dziedzinie usług różnych łódzka Spółdzielnia „Uranium" przystąpi do napraw i napełniania nabojów do syfonów oraz wypożyczania przyczep campingowych, a Spółdzielnia Kominiarzy w Łodzi — do oprawiania drzwiczek wyciorowych i kratek wentylacyjnych.

Nowe usługi w zakresie podbarwiania kożuchów i czyszczenia dywanów zapowiada Spółdzielnia im. Dybały w Pabianicach. (now.)

„MODA POLSKA" — także dla panów

Wkrótce otwarcie nowych sklepów

W pierwszej połowie lipca otwarty zostanie w Łodzi kilka sklepów i placówek usługowych. Osiedle Inflancka wzbogaci się o dwa „Samy" przy ul. Kowalskiej, przy ul. Marysińskiej.

Ponadto duży pawilon otrzyma osiedle Karolew (ul. Bratysławska, róg Wróblewskiego), w którym znajdzie się 7 placówek handlowych: owocowo-warzywna, mięsno-wędliniarska, spożywcza, papierniczo-zabawkarska, pasmanteryjno-galanteryjna, a także drogeria i kiosk „Ruchu". Wśród zakładów usługowych przewidziano punkty: krawiecki, dziewiarski, jubilerski, fryzjerski, szewski, usług różnych oraz pralnię.

Przed 22 lipca ma być otwarty dawno oczekiwany elegancki salon „Mody Polskiej" w „Adasiu", w którym oferta handlowa dotyczyć będzie, zarówno konfekcji damskiej, jak i męskiej, lekkiej i ciężkiej. Znajdzie się tu również dziewiarstwo, koszule oraz artykuły galanteryjne takie, jak: apaszki, kapelusze itp. W specjalnym dziale będą kosmetyki. Naturalnie najwięcej konfekcji dostarczy się z „Mody Polskiej", a ponadto krótkie serie z różnych zakładów odzieżowych i dziewiarskich. Personel tej nowej placówki ma liczyć około 50 osób. Wewnątrz urządzane są wygodne przymierzalnie, a towar będzie tak eksponowany, że klienci nie powinni mieć trudności z jego dokładnym obejrzeniem. (Kas.)

Z obrad KSR

▼ Inwestycyjne żniwo ▼ Rytmicznie przez cały rok ▼ Korzystne kontrakty

Wysokie nakłady na rozwój i modernizację przemysłu lekkiego z każdym rokiem dają coraz bogatsze żniwo w postaci atrakcyjnych i nowoczesnych wyrobów. Systematycznie poprawiają się także warunki pracy i wypoczynku załóg fabrycznych. O tych dwóch podstawowych osiągnięciach z zadowoleniem mówi się podczas konferencji samorządów robotniczych.

W modernizowanych kosztem wielu milionów złotych **ZPB im. Armii Ludowej** ruszyły już nowe krosna, na których wyprodukowano 70 tys. m przepięknych tkanin z przędzy poliestrowej teksturowanej o bogatym wzornictwie i kolorystyce. W bież. miesiącu nastąpi otwarcie przędzalni, uważanej za jedną z najbardziej nowoczesnych w Europie.

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. Bojowników Rewolucji 1905 r. najważniejszym osiągnięciem ostatnich miesięcy jest dojście do pełnej zdolności produkcyjnej tkalni rapierowej na 22 dni przed terminem. Z powodzeniem realizuje się program wzbogacenia produkcji nowymi asortymentami. Na rynku znalazł się już m. in. nowy rodzaj tkaniny dekoracyjnej o nazwie „Wiąz". Co najważniejsze napięte i wyższe niż w roku ubiegłym zadania załoga realizuje rytmicznie i spokojnie.

Dwoma nowymi rodzajami tkanin chlubią się również **ZPW im. J. Dąbrowskiego „Fresco" w Zgierzu.** W pierwszym półroczu zakłady wyprodukowały na zamówienie przemysłu meblarskiego 800 tys. tkanin meblowych. Do sklepów trafił też nowy rodzaj tkaniny ubraniowej dla młodzieży o nazwie „Frescon", podobnej do poszukiwanego texasu.

Ambitne zadanie postawił sobie aktyw **FTiAT „Elta".** Okres urlopów nie może odbić się ujemnie na produkcji, ani też opóźnić określonych umowami dostaw. W III kwartale „Elta" ma do zrealizowania poważny kontrakt o wartości 3 mln zł dewizowych na dostawę transformatorów dla Azji. Dyskutując o wynikach I półrocza i najbliższych zadaniach, wiele uwagi poświęcono sprawom eksportu.

Również widzewska **„Wifama"** dobrze wywiązuje się z nałożonych na nią zadań eksportowych, dwukrotnie wyższych od ubiegłorocznych. Fabryka dostarczy w tym roku zagranicznym odbiorcom maszyny o wartości 60 mln zł dewizowych. Realizacja planowych zadań odbywa się w trakcie zakrojonej na dużą skalę modernizacji. Na budowę automatycznej odlewni i oddziału przędzarek „Wifama" otrzymała ponad 2 miliardy złotych. Stąd też podczas wczorajszej konferencji niejednokrotnie szukano odpowiedzi na pytanie, jak najpełniej wykorzystać wielką szansę, którą te nie spotykane w historii przedsiębiorstwa nakłady otworzyły przed „Wifamą" i jej załogą. (ik)

◇ Realizacja „Mazepy" przekroczyła półmetek ◇ W dwóch największych halach WFF buduje się dekoracje

Realizacja pełnometrażowego filmu fabularnego „Mazepa" w reżyserii Gustawa Holoubka przekroczyła już półmetek. Ekipa filmowców wróciła do łódzkiego atelier po nakręceniu kompletu zdjęć plenerowych na tle autentycznych zamków i innych obiektów zabytkowych w Białym Borze, Nidzicy i Jaworkach.

— W tej chwili — powiedział nam kierownik produkcji filmu **Jan Szymański** — czekamy na zakończenie prac przy budowie dekoracji, które są niezbędne do realizacji ostatnich już zdjęć. Olbrzymie dekoracje przedstawiające m. in. królewską komnatę, jadalnię i ogród na zamku wojewody, powstają w dwóch największych halach zdjęciowych łódzkiej Wytwórni Filmów Fabularnych — w „trójce" i „czwórce". Przy wykonywaniu tych dekoracji pracują najlepsi fachowcy WFF. Dokładają oni starań by nie tylko szybko zrealizować swoje zadanie ale też solidnie. Kamera filmowa nie toleruje żadnych braków i usterek. Odsłania je natychmiast z całą bezwzględnością. Nasi fachowcy dobrze o tym wiedzą a doskonała opinia, jaką się cieszą jest gwarantem, że wszystko pójdzie gładko, według planu.

Ostatnie zdjęcia do filmowej wersji „Mazepy" rozpoczną się w połowie lipca. W łódzkim atelier filmowane będą m. in. sceny przyjęcia i balu, do którego zaangażowano zespół baletowy łódzkiego Teatru Wielkiego.

Warto podkreślić, że zarówno reż. **Gustaw Holoubek**, który debiutuje w realizacji filmów fabularnych, jak i kierownictwo produkcji zadowoleni są z dotychczasowego przebiegu realizacji „Mazepy". (kate)

Z kroniki MO

○ Rabusie w parku ○ Kierowca MPK złapał złodzieja

W parku „Sielanka" siedział spokojnie na ławce młody człowiek, gdy raptem podbiegło do niego dwóch rabusiów, którzy wyrwali mu trzymaną na ręku kurtkę z teksasu. Przestępcy zdołali zbiec. Poszkodowany jednak zapamiętał ich rysopisy. Podał je składając skargę w KD MO-Górna. Jeszcze tego samego dnia funkcjonariusze MO zatrzymali sprawców zuchwałego rabunku. Są to Marek D. i Marian K., obaj znani z pasożytniczego trybu życia. Kurtkę zrabowali by sprzedać ją a pieniądze przeznaczyć na wódkę. Obaj zostali aresztowani.

* * *

Dzielnie spisał się 37-letni kierowca MPK, który prowadząc w nocy autobus zobaczył na ul. Zachodniej złodzieja obrabowującego sklep artykułami elektrycznymi. Przestępca wybił szybę wystawową i zrabował trzy radioodbiorniki łącznej wartości ok. 10 tys. zł. Kierowca zatrzymał autobus i dogonił uciekającego z łupem złodzieja. Na ul. Rybnej zdołał go schwytać i doprowadzić do pobliskiego przedszkola, gdzie przy pomocy portiera zamknął przestępcę w komórce, a następnie powiadomił MO.

Zatrzymanym złodziejem okazał się osobnik znany służbie kryminalnej z innych przestępstw. Został on aresztowany. Kierowcy MPK złożono podziękowanie za przykładną postawę obywatelską. (kt)

Komunikat Wojskowej Prokuratury Garnizonowej

W dniu 26 czerwca 1975 r. o godzinie 0,10 w pobliżu stacji kolejowej w m. Kolumna, znaleziono zwłoki mężczyzny ubranego w bluzę i spodnie z teksasu. Zwłoki znajdowały się na torze kolejowym prowadzącym w kierunku Łasku.

Osoby, które były świadkami zdarzenia lub też widziały wymienionego mężczyznę przed tym zdarzeniem, proszone są o zgłoszenie się do Wojskowej Prokuratury Garnizonowej w Łodzi, ul. Obr. Stalingradu nr 83 lub o telefoniczne porozumienie się w tej sprawie na nr tel. 221-54.

Kajakiem po Dunaju

Niebywałą atrakcją dla wyróżniających się harcerzy-żeglarzy z Hufca Łódź-Śródmieście — będzie spływ kajakowy na Dunaju.

Łódzcy harcerze w swojej wędrówce zwiedzą miasta nad Dunajem, m. in.: na Węgrzech, w Jugosławii, Bułgarii i Rumunii, gdzie spotkają się z tamtejszą młodzieżą. Pozostałe drużyny żeglarskie zrzeszone w tym hufcu wezmą udział w krajowych rejsach kajakowych oraz spływach tratwami. (jkr.)

CO GDZIE KIEDY

WAŻNE TELEFONY

Informacja telefoniczna	03
Straż Pożarna	08, 666-11, 795-55
Pogotowie Ratunkowe	09
Informacja kolejowa	655-55, 284-60
Informacja PKS:	
Dworzec Centralny	265-96
Dworzec Północny	747-20
Pogotowie wodociągowe	835-46
Pogotowie gazowe	395-85
Pogotowie energetyczne	334-28
Pogotowie ciepłownicze	253-11
Centralna Informacja PKO	847-95

TEATRY

POWSZECHNY — godz. 19.15 „Wiśniowy sad"

NOWY (MAŁA SALA) — godz. 20 „Brat marnotrawny"

MUZYCZNY — godz. 19 „Pchła w uchu" (od lat 18)

Pozostałe teatry nieczynne

MUZEA

SZTUKI (ul. Więckowskiego 36) godz. 11—19

HISTORII RUCHU REWOLUCYJNEGO (ul. Gdańska nr 13) godz. 9—19

ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) godz. 10—17

CENTRALNE MUZEUM WŁÓKIENNICTWA (Piotrkowska 282) nieczynne

EWOLUCJONIZMU (Park Sienkiewicza) godz. 10—18

ZOO

czynne od godz. 9—20 (kasa czynna do godz. 19)

KINA

BAŁTYK — „40 karatów" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30 17, 19.30

IWANOWO — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

POLONIA — „Wąąąą" USA, od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

PRZEDWIOŚNIE — „Dzieje grzechu" pol. od lat 18, godz. 9.30, 12, 14.30, 17, 19.30

WISŁA — „Strach" pol. od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WOLNOŚĆ — „40 karatów" USA od lat 15, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

WŁÓKNIARZ — „Peppino podbija Amerykę" wł. od lat 15, g. 9.15, 11.30, 13.45, „Port lotniczy" USA, od lat 15, godz. 16, „Ziemia obiecana" pol. od lat 15, godz. 19

ZACHĘTA — „Joe Kidd" USA, od lat 15, godz. 10, 12.30, 15, 17.15, 19.30

STYLOWY-LETNIE — „Mściciel" USA, od lat 18, godz. 20.15 (kino czynne tylko w dni pogodne)

TATRY-LETNIE — „Mr Majestyk" USA, od lat 15, godz. 20.30 (kino czynne tylko w dni pogodne)

LUTNIA — „Zew krwi" ang. g. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

ŁDK — „Rozmowa" USA, od lat 15, godz. 15.15, 17.30, 20

STYLOWY — „Britannic w niebezpieczeństwie" ang. od lat 15 godz. 16, 18, 20.30

STUDIO — „Gangsterski walc" franc. od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20

GDYNIA — „Alfredo, Alfredo" wł. od lat 18, godz. 10, 12.15, 14.30, 17, 19.30

TATRY — „Panienka z okienka" (A) pol. b/o, godz. 10, 13, „Potop" cz. II, pol. b/o, godz. 16, 19

DKM — „Dziewczęta jak iskry" węg. od lat 15, godz. 16, „Rodzinny gang" wł. od lat 15, g. 18, 20

MŁODA GWARDIA — „Zwariowana noc" (A) godz. 9.30, 11.30, 13.30, „Dni miłości" (B) meksyk. od lat 15, godz. 15.30, 17.45, 20

MUZA — „Ucieczka przez pustynię" franc. od lat 15, godz. 15.45, 17.45, 20

OKA — „Pan Wołodyjowski" pol. godz. 13, „Pierwsza spokojna noc" wł. od lat 18, godz. 10, 16, 18

POLESIE — „Dziewczyna na jeden sezon" rum. od lat 15, g. 17, 19

POPULARNE — „Mayerling" od lat 15, USA, godz. 16, 18.45

1 MAJA — „Pogromca zwierząt" rum. b/o, godz. 15, 17.15, „Heroina" NRD od lat 15, godz. 19.30

HALKA — „Mania wielkości" fr. b/o, g. 15.30, „Lilika" (A) jug. od lat 15, godz. 17.30, 19.30

PIONIER — „Aresztuję cię przyjacielu" ang. od lat 15, godz. 15.30, 17.30, 19.30

POKÓJ — „Akcja Bororo" (A) czech. b/o, godz. 16, 18, 20

REKORD — „Wspaniały interes" franc. od lat 15, godz. 15, 17.15, 19.30

ROMA — „Jeździec bez głowy" (A) radz. b/o, godz. 12, 14 „Spotkałem nawet szczęśliwych Cyganów" (A) jug. od lat 15, godz. 16, 18, 20

STOKI — „Pies za burtą" (A) radz. b/o, godz. 15.45, „Szczęśliwego Nowego Roku" franc. od lat 18, godz. 17.45, 20

ŚWIT — „Władca gór" (A) radz. b/o, godz. 15.45, „Kabaret" USA od lat 15, godz. 17.45, 20

SOJUSZ — nieczynne

PABIANICE — MAZUR — „Gdyby don Juan był kobietą" fr. godz. 15.30, 17.30, 19.30; ROBOTNIK — „Sklep z modelkami" USA, godz. 15, 17, 19

ZGIERZ — PRZYJAŹŃ — „Dziewczyna z laską" ang. godz. 16, 18, 20; WŁÓKNIARZ — nieczynne

DYŻURY APTEK

Zgierska 146, Narutowicza 42, Piotrkowska 225 (boks), Lutomierska 146 (boks), Armii Czerwonej 9/11, Obr. Stalingradu 15.

DYŻURY SZPITALI

Szpital im. H. Wolf (Łagiewnicka 34/36) — dzielnica Bałuty oraz dzielnica Widzew.

Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62) — dzielnica Górna — poradnie K, ul. Rzgowska, Lokatorska, Odrzańska, Cieszkowskiego, gmina Rzgów oraz gmina Andrespol.

Szpital im. Madurowicza (M. Fornalskiej 37) — dzielnica Polesie, z dzielnicy Górna Poradnia K. Przybyszewskiego 32, Konstantynów oraz gmina Brójce.

Instytut Pol.-Gin. AM Położnictwo — Sterlinga 13. — Ginekologia — Curie-Skłodowskiej 15. — Dzielnica Śródmieście, dzielnica Górna — poradnie K, ul. Felińskiego i Zapolskiej oraz gmina Nowosolna.

Chirurgia ogólna — Bałuty — Szpital im. Jordana (Przyrodnicza 7,9). Górna — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14), Polesie — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62), Śródmieście — Szpital im. Pasteura (Wigury 19), Widzew — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Chirurgia urazowa — Szpital im. Sonenberga (Pieniny 30)

Neurochirurgia — Szpital im. Kopernika (Pabianicka 62)

Laryngologia — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Okulistyka — Szpital im. Jonschera (Milionowa 14)

Chirurgia i laryngologia dziecięca — Instytut Pediatrii (Sporna 36/50).

Chirurgia szczękowo-twarzowa — Szpital im. Barlickiego (Kopcińskiego 22)

Toksykologia — Instytut Medycyny Pracy (Teresy 8)

NOCNA POMOC LEKARSKA

Nocna pomoc lekarska Stacji Pogotowia Ratunkowego przy ul. Sienkiewicza 137, tel. 666-66.

Ogólnołódzki Telefoniczny Punkt Informacyjny dotyczący pracy placówek służby zdrowia telefon 615-19 czynny jest w godz. 7—15 oprócz niedziel i świąt.

TELEFON ZAUFANIA — 337-37 czynny w dni powszednie od 15—7, w niedziele i święta całą dobę.

W NASZYM REFLEKTORZE

Nie ma sprzedaży „wiązanej"

W związku ze skargą, że w jednym ze sklepów PSS „Społem" odmówiono sprzedania gumek do wecków bez słoików, otrzymaliśmy wyjaśnienie, z którego wynika niedorzeczność tego rodzaju praktyk. W sklepach PSS „Społem" — jak wynika z przedstawionego wyliczenia remanentowego — jest znacznie więcej gumek niż słoików. Sprzedawcom więc zależy przede wszystkim na sprzedawaniu gumek bo mają je w nadmiarze. W tej sytuacji nie może być mowy o sprzedaży „wiązanej".

Bez komputera

Chciałabym zapytać MPK — pisze p. Janina Zielińska, zam. przy ul. Dąbrowskiego 51 — kto w tym przedsiębiorstwie układał rozkład jazdy skoro na skrzyżowaniu ulic Dąbrowskiego i Rzgowskiej regularnie spotykają się aż cztery linie — 7, 14 oraz 9 i 22. Oczywiście dalej już jadą razem po tej samej trasie. Nic więc dziwnego, że jeden tramwaj jest przepełniony nadmiernie, a drugi prawie pusty. Myślę, że nie potrzeba komputera by położył kres tego rodzaju „randkom tramwajowym". Wystarczy chyba jeden pracownik, który na pewno potwierdzi te obserwacje.

Skarga klientów

Drogi Reflektorku! Sklep przy ul. Rzgowskiej 36a, jest jedynym w okolicy. Niemal codziennie rano rozgrywają się tu sceny jakich należałoby uniknąć. Sklep otwiera swe „podwoje" prawie zawsze z 5—10 minutowym opóźnieniem. Wprawdzie jego załoga liczy chyba dziesięć osób, ale kasa czynna jest tylko jedna, a reszta pracowników pilnuje klientów zamiast pomagać im w zakupach. Zaopatrzenie sklepu też pozostawia wiele do życzenia. To wszystko sprawia, że na porządku dziennym są kłótnie i awantury wybuchające między klientami a ekspedientkami. Może skarga do Reflektorka sprawi zmianę na lepsze.

Prośba pod adresem MPK

Mieszkamy przy ul. Zachodniej 57 na niskim parterze, gdzie przed domem usytuowane są przystanki autobusów pośpiesznych B, K, H i C. W sąsiedztwie na parterze nie ma lokali mieszkalnych, lecz jedynie sklepy i restauracja „Przemysłowa". Czy nie można więc przesunąć o kilka metrów tych przystanków, które z pewnością nie przeszkadzałyby gościom restauracji i klientom sklepów. Może MPK uwzględni nasz postulat. Bo naprawdę trudno nam wytrzymać kiedy bez przerwy narażeni jesteśmy na hałas autobusów ze zgrzytem zatrzymujących się przed naszymi oknami.

Stolarczykowie i Wiśniewscy (Łódź, ul. Zachodnia 57)

Smutno bez kwiatów

Jak to jest — pyta nas p. Jan R. z ul. Wici 18 — że przy jednych blokach jest ładnie, czysto i kolorowo. Kwitną kwiaty. Trawniki skoszone. Wokół stoją ławki. Aż miło posiedzieć i na to wszystko sobie popatrzeć. Przy innych zaś blokach smutno. I brudno. Chociaż administracja ta sama.

Czytelnik wskazuje konkretnie na bloki — 309, 308 i 304. Że też administracja nie widzi tego zaniedbania. I nie słyszy. Lokatorzy bowiem kilkakrotnie zapytywali ją, dlaczego akurat przy tych trzech blokach jest tak brzydko. Przecież oni również wpłacili po 300 zł. na upiększenie terenu wokół swoich bloków. (g)

W NASZYM REFLEKTORZE „Dziennik Popularny", 90-103 Łódź ul. Piotrkowska 96. Tel. 337-47 i 341-10.

Piszcie do nas i telefonujcie CZEKAMY!

Trzymamy za Was kciuki!

Maturzyści u bram...

Egzamin tuż, tuż.. Jeszcze tylko ostatnie dyskusje, wskazówki, życzenia.

Jakich? — oczywiście u bram wyższych uczelni, do których zapukało wczoraj w Łodzi parę tysięcy dziewcząt i chłopców rozpoczynających właśnie batalię o upragnione legitymacje studenckie i indeksy.

Nasz tytuł nie jest zresztą przenośnią. Wczoraj rano, o godzinie 7.30 przed gmachem Instytutu Filologii Polskiej UŁ przy al. Kościuszki 65 zastaliśmy ponad 200-osobową gromadę młodzieży czekającej na rozpoczęcie pierwszego egzaminu na polonistykę. Nadal bowiem ten kierunek studiów cieszy się dużą popularnością, chociaż liczba ok. 260 kandydatów przypadających na 120 miejsc zapowiada ostrą walkę konkurencyjną. Wśród kandydatów ilościowo zdecydowany prym wiodą dziewczęta co zdaje się zapowiadać dalszą i tak już ogromną feminizację zawodu nauczycielskiego. Chłopcy stanowią nieliczne rodzynki przy czym, jak się okazuje, spora część z nich wybrała właśnie polonistykę mimo bardziej politechnicznego — jak by się wydawało — ukierunkowania i „fachu" zdobytego już w technikum. Ale różnymi i nie tylko licealnymi drogami dotrzeć można na filologię polską — rzecz w tym, by ów wybór potwierdzały autentyczne zainteresowania, a nie tylko „słomiane ognie" i okresowe mody.

O zainteresowaniach i swoim zapale do studiowania literatury polskiej zapewniali nas gorąco w przedegzaminacyjnych rozmowach: **Elżbieta Proga** z Liceum Ekon. nr 3, **Anna Szymańska** z XXIII LO, **Zbigniew Najman** z Technikum Mechanicznego w Pabianicach oraz **Lidia Bociek** z XIII LO, urodzona 13 maja, trzynasta na egzaminacyjnej liście i razem z nami wierząca w swoją szczęśliwą trzynastkę. W naszych rozmowach pytaliśmy o przygotowania do egzaminów, przyszłe plany zawodowe („dziennikarstwo, nauczycielstwo, teatr..."), towarzysząc przyszłym studentkom i studentom do momentu otwarcia kopert z tematami pisemnego egzaminu z literatury. Odbywa się on pod pieczą komisji egzaminacyjnych, którym przewodniczą prof. dr hab. **St. Kaszyński** i doc. dr hab. **M. Kamińska**. Pani docent zapewniła nas przy tym o „atmosferze maksymalnej życzliwości" jaką otoczeni zostaną wszyscy egzaminowani. Na razie patrzymy jak głowią się nad wyborem jednego z trzech zaproponowanych im tematów: **„Twórczość pisarzy epoki Odrodzenia jako wyraz bogactwa tematycznego i osiągnięć artystycznych literatury polskiej", „Kryteria wartości moralnej człowieka w polskiej literaturze romantycznej i pozytywistycznej" oraz „Jakie funkcje — twoim zdaniem — powinna pełnić współczesna literatura polska? Któ re z nich realizuje?".**

Za chwilę — sam na sam z całą polską literaturą...

Fot. A. Wach

W tym samym czasie, kiedy przyszli poloniści wystawiają cenzurkę polskiej literaturze — na politechnice biorą się za bary z matematyką przyszli inżynierowie. Jutro — język obcy — potem trochę przerwy i od poniedziałku egzaminy ustne. Uff... ciężko przychodzi na ten indeks zapracować.

Po cichu, żeby nie zapeszyć, życzymy więc wszystkim zdającym powodzenia i wychodząc na palcach z sali, gdzie wszystkie głowy pochyliły się już nad papierami, podnosimy do góry kciuki! Uda się — musi się udać!

(sł)

Święto chałtury?

Obietnic i propozycji było wiele, „Wystąpią, zaprezentują, wykonają...". Sami poświęciliśmy sporo miejsca w gazecie, by zarekomendować to, co obiecywali przygotować organizatorzy sobotnio-niedzielnego wypoczynku. Choć przeważały imprezy turystyczno-rekreacyjne nie zabrakło także programów estradowych. Jak wiadomo bowiem mają i one wielu zwolenników. Wyruszyliśmy i my, by posłuchać, popatrzeć, rozerwać się i zobaczyć, jak rozrywają się inni...

W parku 1 Maja było pusto. Za to rozlegało się donośne: „Brunetki, blondynki". Na estradzie solista, za chwilę drugi, trzeci i jeszcze sympatyczna pani i „Przetańczyć całą noc" i „Usta milczą". Przed sceną gromadka maluchów, trochę młodzieży, jeszcze więcej pod budką z piwem. A studenci Wydziału Wokalno-Aktorskiego prezentują dalej swoje talenty, nienagannie wyprężone sylwetki przy mikrofonie, jak na śpiewaków przystało. I już kolejny punkt programu. Od lat znane monologi znanej ,wypróbowanej artystki estradowej i beatowy zespół śpiewający w różnych językach — po serbo-chorwacku bułgarsku, hiszpańsku — grający też w różnych językach. No i konferansjer.

MUSZKA, GARNITUR, SANDAŁKI.

Żeby było, jak w „Malinowej" i jednocześnie, jak na majówce w Manilesie. Dykcja, wada wymowy — drobiazg, prezencja, prezencja proszę państwa się liczy. W niedzielę na tej samej estradzie ten sam program. Co prawda organizacyjnych kłopotów było sporo, zginęły klucze chroniące sprzęt, wszystko się więc omsknęło w czasie. Zresztą było zimno. Już w sobotę po południu wszystko zepsuł deszcz. Estradowe plany nie mogły być w pełni zrealizowane. Za to po południu w niedzielę zaświeciło słońce. A więc w plener. Może by tak w drugi koniec miasta, na Julianów, do parku Mickiewicza.

„Brunetki, blondynki..." — czyżby to był obowiązujący punkt programu na 28—29 czerwca? To po prostu ten sam zespół prezentował swoje sprawdzone numery. Ludzie lubią operetkę — tłumaczyli mi znajomy estradowiec. Musi też być jakiś monolog do śmiechu — na przykład ten o trzech pogrzebach, co to kończy się słowami: „Słońca nie ma, ptaszków nie ma, drogi nie ma, a karawan ciągnie sam nieboszczyk". No i musi być jeszcze chociaż jedna znana artystka. Niech mówi co chce, nawet to samo co już powtarza 20 lat. Byle była. I oczywiście niezbędny jest konferansjer taki, żeby wszystko trzymał w karbach, palnął jakiś dowcip na przykład „W jednej gazecie przeczytałem ogłoszenie: stare biustonosze wymieniam na hamaki". (Wszystkie cytaty pochodzą z programu).

Wróćmy jednak do parkowej rozrywki. Właśnie zaczął popisy zespół beatowy. Lekka chrypka u wykonawców zdradza przepracowanie w nie najlepszych warunkach atmosferycznych. Ale jakoś poszło. Jedni się śmiali, inni wzruszając ramionami odchodzili, dodając: komu się dziś lepiej powodzi, jak nie chałturszczykom. I tak, aby do następnych sobót i niedziel.

Sporo czasu minie zanim wolna sobota przestanie być dla większości przygotowaniem do niedzieli, a stanie się rzeczywistym dniem wypoczynku. Niewielu może skorzystać z weekendów w plenerze, ale i niewielu zostających w mieście rzuci przepierkę, dla spędzenia kilku chociażby godzin w parku na takiej, jak ta imprezie. Lokalne, dzielnicowe ambicje, rozmienianie się na kilka, kilkanaście imprez. Sprawianie pozorów, że coś się dzieje, że wszyscy się starają zapewnić godziwą rozrywkę pozostanie bowiem pozorem. Rezultat jest taki, że fundatorzy koncertów łapią co mogą

BYLE TANIO I BYLE BYŁO.

Idą więc imprezy przygotowane gdzieś tam, przez kogoś tam, przeprowadzone przez konto bankowe Zw. Zaw. Pracowników Kultury i Sztuki — bo tu marża o 9 proc. niższa niż w Estradzie. Wszystko w myśl zasady byle było.

Dwa koncerty w parku 1 Maja kosztowały 15 tys. zł., koncert na Julianowie około 7 (z kosztami nagłośnienia). Ile płacili inni organizatorzy imprez i imprezek nie wiem. Ale za łączną sumę na pewno można by sprosić artystów, dla których warto porzucić mycie okien. Czas też pomyśleć o jakimś centralnym, acz zmieniającym się, punkcie organizowania imprez. Skoro już mamy dwa wolne dni, czas na przejazd nawet w drugi koniec miasta na pewno się znajdzie, byle było po co jechać. Imprezy organizowane, byle taniej i według schematu cytowanego na wstępie satysfakcjonują niewielu.

Bez wątpienia składanka jest wciąż najlepszą formą programu na imprezę plenerową, ale najwyższa pora, przestać utożsamiać ją z „byle co i byle jak". Jedno z przedsiębiorstw, któremu powierzono zorganizowanie imprezy z niemałym trudem wygospodarowało z rezerw rady zakładowej kilka tysięcy na sobotni koncert. Dodajmy, zaplanowany dopiero na niecały miesiąc naprzód. **Warto by pomyśleć o szczegółowym programie imprez wymyślanym, nie z dnia na dzień, ale co najmniej kilka miesięcy naprzód. Taki plan umożliwiłby na pewno dobór wykonawców i punktów programu, które warto polecać i warto obejrzeć. Nie rozmieniajmy się na dziesiątki koncertów i koncercików we wszystkich punktach miasta, w których choć trochę miejsca na estradkę. Wolne soboty nie powinny być świętem chałtury.**

RENATA GRZELAK

Nauka polska—cennym partnerem

Z inicjatywy łódzkiego Centrum Badań Molekularnych i Makromolekularnych PAN odbyło się w Jabłonnie międzynarodowe mikrosympozjum poświęcone pewnym aspektom badań nad polimerami. W gronie najwybitniejszych na świecie znawców przedmiotu przyjechali do Polski: prof. Henri Benoit i prof. Michael Szwarc. Udzielili oni wywiadu przedstawicielowi „Dziennika Popularnego".

PROF. HENRI BENOIT

jest prezydentem Wydziału Polimerów Międzynarodowej Unii Chemicznej oraz dyrektorem Centrum Badań Polimerów w Strassburgu, będącego częścią francuskiego odpowiednika naszej Akademii Nauk. Prof. Benoit ma tytuł doktora honoris causa Uniwersytetu w Aberdeen. Jest wybitnym uczonym w dziedzinie badań struktury polimerów znanym na świecie z opracowania nowoczesnych metod badania kształtu i rozmiarów makrocząsteczek.

„DP": Prezydent Francji p. Valery Giscard d'Estaing powiedział w wywiadzie, że w historii nasze narody zawsze przeżywały te same sukcesy i niepowodzenia. Czy rozwijająca się pomyślnie współpraca naukowa polsko-francuska pozwala przypuszczać, że na niwie nauki też będziemy nierozłącznymi partnerami?

Prof. Benoit: Ma ta współpraca swoją historię i liczy sobie około 15 lat. Widzę mnóstwo punktów które interesują obie strony — nas i naszych polskich kolegów. Jestem więc pewien, że współpraca ta będzie się pomyślnie rozwijała.

„DP": Czy może ona być korzystna obustronnie?

Prof. B.: Niewątpliwie. Wydaje mi się że początkowo Polacy byli bardzo nieśmiali. Zdaje się wynikało to z ich przekonania, że jakość ich wyposażenia w urządzenia do badań naukowych nie sięgała poziomu międzynarodowego. Ale ciężko pracując przez te 15 lat odrobili zaległości. I teraz mogę powiedzieć, że Polska ma bardzo wysoki standard działalności naukowej, mo że z powodzeniem współzawodniczyć z innymi krajami i nie mieć kompleksów.

„DP": Jak Pan Profesor ocenia międzynarodową konferencję w Jabłonnie?

Prof. B.: Wysoko. Zgromadzono najlepszych na świecie specjalistów w danej dziedzinie. Taka mikrokonferencja jest o tyle bardziej interesująca, niż wielki zjazd tysięcy ludzi, że można przedyskutować wiele szczegółów, wzmóc współpracę między ludźmi. Dlatego uważam ją za wielki sukces polskich kolegów.

„DP": Czy to pierwsza wizyta Pana Profesora w Polsce?

Prof. B.: Nie. Byłem tu po raz pierwszy w roku 1957. Wracając z Pragi odwiedziłem wtedy Kraków, Warszawę i Łódź.

„DP": Jakie są obecne Pana wrażenia?

Prof. B.: Różnica jest uderzająca! W ogóle trudno prównywać ówczesną Polskę z dzisiejszą. Moim zdaniem Polacy dokonali wielkiego wysiłku. Uważam, że macie wielkie osiągnięcia w odbudowie kraju.

PROF. MICHAEL SZWARC

jest członkiem angielskiego Królewskiego Towarzystwa Naukowego (SRS) oraz dyrektorem Centrum Badań Polimerów na Uniwersytecie Stanu Nowy Jork w Syracuse. Uzyskał tytuł doktora honoris causa uniwersytetu w Upsali i Louvain — jako twórca nowoczesnej teorii polimeryzacji oraz współtwórca nowoczesnej teorii reaktywności związków chemicznych występujących pod postacią jonów. Jest najwybitniejszym, znanym na świecie autorytetem w dziedzinie polimeryzacji.

„DP": Wiadomo nam, Panie Profesorze, że Pana wizyta w Polsce wiąże się nie tylko z konferencją w Jabłonnie, ale z faktem współpracy uczonych amerykańskich i polskich. Jak wygląda ta współpraca w szczegółach?

Prof. Szwarc: Polega ona na wymianie pracowników nauki. Np. prof. Jedliński spędził u nas kilka tygodni. Czasami przybiera to formę studiów podoktoranckich. Np. doc. Pęczek spędził u mnie 14 miesięcy. Ja osobiście jestem dumny z tej wizyty bowiem opanował on szereg technik, przejął je i przeniósł tu, do kraju. Teraz, gdy tu jestem, widzę, w jak inteligentny sposób zastosował je do rozwiązania problemów, którymi się zajmuje. Są to odkrycia stanowiące nowość w skali światowej. Np. doc. Pęczek stworzył pewien nowy rodzaj polimerów, które stanowią prototyp. Zbada nie, jakie one mają własności, będzie bardzo interesującym zajęciem dla naukowca. Inny przykład: Jak wiemy, Polska stała się wielkim producentem siarki. Doc. Pęczek opracował sposób wykorzystania siarki do otrzymywania nowych rodzajów polimerów. Pokazywał mi polimery, które zawierają 80 proc. siarki. W związku z trudnościami otrzymywania ropy naftowej może to być bardzo korzystne odkrycie. Polimery stanowią dziś największą część przemysłu chemicznego. Z nich robi się tkaniny, włókno, plastyk, gumę. Tak więc zastosowanie siarki może wprowadzić doniosłe zmiany. Jest to bardzo cenny polimer nie znany w Ameryce.

„DP": Czy można więc rozumieć, że doc. Pęczek będąc w USA poznał pewne rzeczy, tu je rozwinął twórczo, a teraz jego odkrycia zapłodnią wyobraźnię uczonych amerykańskich?

Prof. Sz.: Na pewno. Widzi pan, to jest to, co ja nazywam „wymianą integralną". Pracuję nad jakimś zagadnieniem. Szukam rozwiązania w pewnym kierunku. Nawet, jeżeli to jest działanie w grupie, to tworzy się w niej pewien nastrój sprzyjający działaniu w tym właśnie kierunku. A nagle przychodzi ktoś zupełnie z zewnątrz i powiada: „A czemu nie zrobicie tego inaczej?"

„DP": Czy znaczenie konferencji w Jabłonnie jest duże dla nauki światowej?

Prof. Sz.: Na pewno. Byli przedstawiciele co najmniej 10 narodowości z 3 kontynentów. To była pierwsza tego rodzaju konferencja, następna odbędzie się w roku 1977 w Luizjanie.

„DP": Jakie wrażenie wynosi Pan Profesor z Polski? Co się tu Panu specjalnie podobało?

Prof. Sz.: Stare Miasto, Wisłostrada, nowe dzielnice. Przejechałem całą Polskę. Byłem w Zakopanem, które znałem z dawnych czasów. Przecież „Kasprowy" to niebywały hotel! Kielce — fantastyczny rozwój. Pamiętam strzechą kryte chłopskie chaty. Musiałem ich szukać. Owszem, znalazłem. Ale głównie murowane budynki. Sztuka polska. Byłem na „Balladynie". To przecież coś niebywałego! Ciekawa grafika... Ja nie prawię komplementów. Naturalnie, że są trudności i ja je widziałem. Jest sporo biurokracji, to się daje zauważyć. Ale to jest wszędzie. Przy szybkim rozwoju jest to nieuniknione.

Rozmowy przeprowadził:

JERZY URBANKIEWICZ

„Ogórki-75"

A może by do kina?

Co robić z wolnym czasem w wyludniającym się urlopowo mieście? Zaczął się okres kłopotów z odpowiedzią na to pytanie. W teatrach urlop, w Filharmonii urlop, w parku nudno. Na pociechę pozostaje jak zwykle kino, ale w filmowych zapowiedziach na bieżący miesiąc niewiele jednak „antyogórkowych" propozycji.

„Mr Majestyk" — sensacyjny film amerykański o poczciwym farmerze walczącym z bandą gangsterów. **„Mściciel"** — western, debiutującego jako reżyser C. Eastwooda, znanego z filmu „Złoto dla zuchwałych". Tu jest on także odtwórcą głównej roli. Gra tajemniczego jeźdźca, który przybywa by pomścić śmierć szeryfa. Odnotujmy jeszcze film muzyczny **„Noc na Karlsztejnie".** Polecamy go przede wszystkim miłośnikom W. Matuszki i popularnych czeskich piosenek.

I to byłoby wszystko co w lipcowych nowościach opatrzyć by można etykietą „dobre na lato". Wchodzi co prawda kilka ciekawych, ale dość „ciężkich" gatunkowo pozycji — m. in **„Krótkie wakacje"** ostatni film V. de Siki, czy **„Nie oglądaj się teraz"** — amerykańsko-włoski dramat psychologiczny prezentowany w czasie ostatnich „Konfrontacji". Nie wiadomo czy te — i kilka jeszcze innych filmów tego typu — to rzeczywiście najlepsze pozycje na lato w mieście.

Sezon ogórkowy mamy zatem w pełni. Pewnym ratunkiem na liście nie najlepiej dobranych nowości będą przygotowane przez łódzką Centralę Rozpowszechniania Filmów specjalne przeglądy i pokazy. Oczywiście, największym powodzeniem cieszą się zawsze komedie. „Gdynia" jest więc w bm. kinem w którym prezentowane będą stare komedie. Filmy zrealizowane na taśmie 70 mm wyświetla kino „Włókniarz" m. in. będzie okazja do przypomnienia filmu „Hallo Dolly". Pożegnania z tytułem — w kinie „ŁDK". W „Tatrach" — filmy dziecięce. Kina letnie prezentować będą filmy przedpremierowe. Nowości wyświetlane będą także na seansach nocnych. W każdej dzielnicy jedno kino zapewniać ma przede wszystkim rozrywkę młodzieży (na Bałutach — „Halka", na Górnej — „Roma", w Śródmieściu — „Tatry", na Widzewie — „Pokój", na Polesiu — „Młoda Gwardia"). Bieżący repertuar tych kin może być uzupełniany pozycjami na zamówienie.

W ogórkowym sezonie wypadnie więc nam liczyć przede wszystkim na stare, dobre filmy. (O nowościach szczegółowe informacje zamieszczać będziemy w miarę ich ukazywania się na ekranach).

(rg)

Fotos z filmu „Mr. Majestyk" w reż. R. Fleischera

Park im. Goethego w Weimarze

16 stycznia 1778 r. do lodowatych fal rzeki Ilm wskoczyła dama dworu w Weimarze Christiane von Lassberg. Przyczyną desperackiego kroku był zawód miłosny. Samobójczynię wydobył z wody służący Goethego, który znalazł przy niej... powieść „Cierpienia młodego Wertera". Goethe przejął się bardzo tym wydarzeniem i polecił postawić w tym miejscu pamiątkową tablicę. Dzięki staraniom pisarza powstał na stromym brzegu rzeki, modny w tych czasach, park krajobrazowy. Drzewa sadził ponoć własnoręcznie sam Goethe. Około 1831 r. „Park Goethego" został ostatecznie ukształtowany.

Obecnie specjaliści w dziedzinie ogrodów krajobrazowych czynią starania, aby utrzymać ogród w takim stanie, w jakim znajdował się w weimarskim okresie klasycznym. W pracach uczestniczą mieszkańcy Weimaru. Dla uczczenia tysiąclecia założenia Weimaru zasadzi się tysiąc drzew.

PRZECZYTAJ-ZAPAMIĘTAJ!

Handlowa Spółdzielnia Inwalidów
w Łodzi, ul. Zachodnia 12a

uprzejmie powiadamia PT Klientów, że z dniem 1 lipca br. zmieniła nazwę na

MIĘDZYWOJEWÓDZKĄ HANDLOWĄ SPÓŁDZIELNIĘ INWALIDÓW
z siedzibą w Łodzi, ul. Zachodnia 12a,

która prowadzić będzie działalność handlową w woj. sieradzkim, skierniewickim, piotrkowskim oraz na terenie woj. miejskiego łódzkiego.

ZAPRASZAMY

do naszych sklepów branży dziewiarskiej i spożywczej w
m. Łodzi, Piotrkowie, Tomaszowie, Pabianicach, Wieluniu, Łowiczu, Głownie, Działoszynie, Koluszkach, Skierniewicach.

Życzymy udanych – pomyślnych zakupów.

2588-k

NOWOŚĆ!

OKULARY ze SZKŁAMI NIE TŁUKĄCYMI SIĘ
wykonują punkty usługowe
„Foto-Optyka"
w ŁODZI,
w województwach: skierniewickim, piotrkowskim, i sieradzkim.
Idealne dla kierowców, sportowców, dzieci i młodzieży.

2637-k

Nieruchomości

PLAC 2.500 m pod budowę — sprzedam. Dzielnica Radogoszcz. Tel. 736-94 11714 g

DZIAŁKĘ w Lutomiersku przy kąpielisku — sprzedam. Wiadomość: Kazimierz, ul. Kilińskiego 54

WEZMĘ w dzierżawę zabudowania gospodarcze w okolicy: Aleksandrów, Rąbień, Konstantynów. Oferty „11675" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM willę — stan surowy, wysoki parter, 4 pokoje, kuchnia, łazienka, hall, sutereny, garaż, kubatura 900 m, domek gospodarczy murowany — pokój, kuchnia, w.c. — do zamieszkania. Działkę zalesioną 1.450 m blisko stacji. Cena 600.000. Obiekt nadaje się na lokal gastronomiczny lub ośrodek wypoczynkowy. Oglądać codziennie — godziny popołudniowe, Grotniki, ul. Nad Lindą 4 11669 g

DZIAŁKĘ do 2.500 m kupię — okolice Łodzi. Tel. 370-18 11658 g

GARAŻ metalowy składany w centrum — sprzedam. Wiadomość: Wspólna 5, m. 76, bl. 22 B, po godz. 16 11586 g

DZIAŁKĘ budowlaną w Łodzi, najchętniej Stoki — Sikawa. Oferty „11514" Prasa, Piotrkowska 96

SPRZEDAM domek drewniany 3-izbowy z ogrodem o pow. 665 m, Stoki, Limbowa 25, godz. 17—20 11420 g

POŁOWĘ domku sprzedam lub wydzierżawię. Łódź, Socjalna 34 11439 g

SKIERNIEWICE — dom murowany, ładne dwa pokoje, kuchnia, budynki gospodarcze, drzewa owocowe, całość 75 arów — sprzedam. Po kupnie natychmiast wolne. Cena 220.000. Stanisław Brzeziński, Skierniewice, Waryńskiego 48

WILLĘ jednorodzinną, piętrową z wygodami — zamienię na dom jednorodzinny w Łodzi. Oferty „11512" Prasa, Piotrkowska 96

KUPIĘ domek jednorodzinny. Mieszkanie 2 pokoje, kuchnia — bloki na zamianę. Oferty „11371" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pilnie garażu, najchętniej w okolicach: Koziny, Żubardź. Płatne za rok z góry. Tel. 652-26, godz. 8—15.30 10744 g

SPRZEDAM nowy dom murowany jednopiętrowy, wysoko podpiwniczony. — Krokusowa 50 — Stoki po 19 lub dni świąteczne 11355 g

Kupno-Sprzedaż

NOWE futro — ogonki norek, kolor beż — sprzedam. Tel. 736-99 11713 g

FUTRO czarne łapki — sprzedam. 353-08 do 14 11667 g

SPRZEDAM dwa duże fikusy. Łódź, Janosika 123 11710 g

SPRZEDAM meble segmentowe i tapicerskie „Kozienice", maszynkę gazową, trójpłomienną, spłuczkę do ubikacji, nowe nowoczesne. Tel. 356-06, wtorek, czwartek, sobota, godz. 13—16 11704 g

MAGIEL elektryczny — sprzedam. Poznańska 5, godz. 9—17 11634 g

COCKER-spaniele rodowodowe złote i czarne — sprzedam. Tel. 668-36 po 16 11604 g

DOBRA krowa po wycieleniu do sprzedania. Łódź, Telefoniczna 42 11637 g

SPRZEDAM warsztat ślusarski w Aleksandrowie k. Łodzi. Wiad. Wdowieński St. Łódź, Wici 10, m. 46 od godz. 19 11544 g

PIANINO „Legnica", jasny orzech — eksportowe sprzedam. Tel. 959-52 od 17 11486 g

DOGI szczenięta po wielokrotnych złotych medalistach sprzedam. Krzewski, Altanowa 12, krańcówka 26, Skrajna 11449

SPRZEDAM karakułowy błam francuski, czarny. Tel. 464-39 11359 g

SPRZEDAM wózek inwalidzki „Picollo-Duo", stan idealny. Konstantynów, ul. Południowa 37, Chmieliński 11351 g

SPRZEDAM przyczepy — Tramp i N-126 a, teleobiektyw 2,8/180. Telefon 611-55 11106 g

WÓZEK dziecinny głęboki tanio sprzedam. Tel. 497-03 11151 g

Pojazdy

„FORD Taunus 1300 Combi" 1974 — sprzedam. Oferty „11797" Prasa, Piotrkowska 96

„FIATA 1500" — kupię. Oferty „11578" Prasa, Piotrkowska 96

„SYRENĘ 104" 1969, przebieg 44 tys. km — cena 30 tys. zł sprzedam. Oferty „11571" Prasa, Piotrkowska 96

„WARSZAWĘ M-20" (1962) sprzedam. Rzepakowa 13 a, po 16 11545 g

„SYRENĘ 102" — sprzedam. Tel. 957-63 11475 g

„ŻUKA" — sprzedam. Łódź, Kaufmana 32 a, godzina 12—18. Chudziński 11328 g

„ZASTAVĘ 750" sprzedam. Wiadomość: Traugutta 4, Salon Gier Zręcznościowych 11401 g

„SYRENĘ 103" sprzedam. Makuszyńskiego 1—26, godzina 17—20 11323 g

SPRZEDAM silnik do remontu „Ford Taunus M-12". Łódź, Plantowa 23, m. 51 11619 g

KAROSERIĘ „Syreny 104" — sprzedam, ul. Zakręt 13 (Zdrowie) 11594 g

KAROSERIĘ „Wartburga 353" z ramą po wypadku — kupię. Tel. 232-36 po 16 11690 g

Lokale

RETKINIA — M-3 wynajmę na 2 lata Płatne z góry. Oferty „11687" Prasa, Piotrkowska 96

CZĘSTOCHOWA — pokój, kuchnia — bloki, telefon — zamienię na równorzędne w Łodzi. Oferty „11664" Prasa, Piotrkowska 96

2 POKOJE, kuchnia, kompletnie wyposażone w śródmieściu — do wynajęcia na dłuższy okres. Tel. 477-34 11709 g

PIOTRKÓW — wyłącznie dobrze sytuowanym wynajmę duże umeblowane mieszkanie na dłuższy czas. Płatne z góry. Szczegółowe oferty „11679" Prasa, Piotrkowska 96

MAŁŻEŃSTWO bezdzietne, członkowie spółdzielni poszukuje mieszkania (pokoju) — wygody, możliwość opieki. Oferty „11648", Prasa, Piotrkowska 96

KALISZ — M-3 spółdzielcze rozkładowe — zamienię na podobne w Łodzi. Oferty „11633" Prasa, Piotrkowska 96

POSZUKUJĘ pokoju w Łodzi dla studentki. Tel. Sandomierz 3436 po 16 11626 g

M-3 bloki kwaterunkowe Osiedle Wł. Bytomskiej — zamienię na podobne lub większe — Retkinia lub Teofilów. Oferty „11603" Prasa, Piotrkowska 96

STUDENT WAM z żoną poszukuje niekrępującego pokoju z kuchnią na rok. Oferty „11654" Prasa, Piotrkowska 96

BIAŁYSTOK — mieszkanie spółdzielcze M-5 — rozkładowe, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość ul. Zbaraska 21, m. 6, bl 714. Stawski, po godz. 17 11615 g

ŁASK — 2 pokoje, kuchnia, 40 m, c.o. — bloki zamienię na mniejsze Łódź, Pabianice, Kolumna inne propozycje. Oferty „11565" Prasa, Piotrkowska 96

MŁODE bezdzietne małżeństwo poszukuje niekrępującego pokoju z kuchnią. Oferty „11564" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ, kuchnia, stare budownictwo, wygody — zamienię na 2 lub 3 pokoje, kuchnię — wygody. Tel. 610-08 11560 g

MIESZKANIE 3 pokoje, kuchnia, telefon, wygody, zamienię na 2 pokoje, kuchnia, wygody, telefon. Wiadomość: tel. 611-42 — wieczorem 11554 g

POSZUKUJĘ mieszkania lub pokoju z niekrępującym wejściem. Tel. 216-07 11546 g

3 POKOJE, telefon — Osiedle Inflancka, IV p. bloki kwaterunkowe, zamienię na dwa razy po pokoju z kuchnią i wygodami w blokach. Oferty „11541" Prasa, Piotrkowska 96

ZAMIENIĘ M-3 38 m kw. spółdzielcze na M-4 lub M-3 — większe. Wiadomość: Żubardzka 10, m. 11, po godz. 17 11507 g

WYDZIERŻAWIĘ piwnicę 50 m. Porzeczkowa 18 b (wejście od Pierwiosnków) 11462 g

4 POKOJE, kuchnia, luksusowe stare budownictwo, garaż, telefon — zamienię na 2 pokoje — bloki do II piętra z garażem i telefonem. Dąbrowa wykluczona. Tel. 349-17 11461 g

MIESZKANIE 13 m kw., parter, śródmieście, gaz, woda, ubikacja, zamienię na podobne lub większe w innej dzielnicy. Wiadomość: Piotrkowska 90, m. 27 11489 g

PANNA pracująca i ucząca się poszukuje pokoju z niekrępującym wejściem Tel. 833-01, godz. 13—18 11444 g

M-4 — dwa pokoje spółdzielcze Osiedle Wielkopolska, II p., zamienię na 3 pokoje do IV p., ul. Inowrocławska 5, m. 7, po 18 11405 g

BRDGOSZCZ M-3 — telefon, zamienię na mieszkanie w Łodzi lub Pabianicach. Wiadomość: Pabianice, Wiejska 22—29. Tel. 26-95 11395 g

ZIELONA Góra — M-4 spółdzielcze, zamienię na podobne w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Tatrzańska 55/57, m. 48 11373 g

DWA pokoje, kuchnia bez c.o, świeżo po remoncie — zamienię na M-4 trzypokojowe — bloki. Tel. 478-93 11391 g

SAMOTNY — pracujący poszukuje pokoju sublokatorskiego. Oferty „11183" Prasa, Piotrkowska 96

M-2 lub kawalerkę kupię. Oferty „10732" Prasa, Piotrkowska 96

POKÓJ 21 m kw. (woda) do wynajęcia. Korzeniowskiego 16, m. 13, godz. 16—18 11678 g

DWA pokoje z kuchnią, wygody w Kielcach zamienię na podobne w Piotrkowie Tryb. Wiadomość: Piotrków Tryb. Wyzwolenia 35/37, blok 20, m. 9

Różne

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne 15—19, Próchnika 8 11596 g

Dr ZIOMKOWSKI — skórne, weneryczne, 16—19, Piotrkowska 59 11613 g

CZERWONIEC — lekarz ginekolog, Tuwima 20, tel. 355-30, codziennie 14—18 10996 g

ZESPÓŁ Przychodni Specjalistycznych m. Łodzi — Przychodnia Skórno-Weneorologiczna, ul. Zakątna 44, I p., rejestracja, przyjmuje całą dobę (oprócz niedziel), udziela porad w zakresie chorób wenerycznych i leczy bezpłatnie 2672 k

CYPERLING — specjalista ginekolog 16—18. PKWN 4. Tel. 240-17 11979 g

NOWO OTWARTY Zakład Sp. Pracy „Metalotechnika" w Łodzi ul. Kryzysowa 28 (boczna Porzeczkowej) poleca swoje usługi w zakresie wykonania: bram, furtek, elementów ogrodzeń, balustrad oraz wszelkich prac ślusarsko-spawalniczych 11006 g

POLECAMY ARTYKUŁY:
konfekcyjne, dziewiarskie, włókiennicze, galanteryjne oraz w dużym wyborze OBUWIE damskie, męskie, młodzieżowe i dziecięce, GALANTERIĘ SKÓRZANĄ torby, torebki, walizy.

2566-k

„CRYPTON" — angielski aparat elektronowy wykrywa usterki w silnikach samochodowych, reguluje zapłony, gaźniki — wyważanie kół dynamiczne — statyczne — wykonuje inż. Supady, Suwalska 24, tel. 438-78 10362 g

WYTNIJ! Zachowaj! Pracownia szewska Łuczak, Wschodnia 16 (przy Północnej) — wykonuje wszelką naprawę obuwia, dorabianie pasków przy trepach — wymiana i naprawa wierzchów, obciąganie drzewa 11520 g

ŚWIADKÓW wypadku (upadek kobiety w tramwaju nr 22 na ul. Niższej) 29 marca br. (Wielka Sobota), proszę o skontaktowanie: Zofia Legędź, Jaracza 67, m. 3, tel. 858-52 11655 g

PANI poszukuje towarzyszki na wyjazd do Bułgarii — wrzesień. Oferty „11706" Prasa, Piotrkowska 96

POSIADAMY sprzęt i uprawnienie do prowadzenia dyskotek. Oczekujemy propozycji. Oferty „11719" Prasa, Piotrkowska 96

MURARZA — emeryta, rencistę na 1/2 etatu przyjmę. Tel. 761-82, godz. 17—18 11048 g

DOCHODZĄCĄ, kulturalną opiekunkę do półrocznego dziecka przyjmę (wolna sobota). Tel. 994-50 11421

UCZENNICĘ przyjmie zakład fryzjerski. Długosza 2 11455 g

UCZNIA do warsztatu samochodowego przyjmę. Al. Unii róg Drewnowskiej 11552 g

POTRZEBNA pomoc domowa do starszej kobiety, 4 godziny co drugi dzień przed południem. Dąbrowa, Ejsmonda 13 11530 g

WYKWALIFIKOWANA — księgowa przyjmie pracę po 16. Oferty „11608" Prasa, Piotrkowska 96

PRZYJMĘ dozorstwo z mieszkaniem. Oferty — „11712" Prasa, Piotrkowska 96

ZATRUDNIĘ wykwalifikowanego mechanika samochodowego do lat 40. Warunki bardzo dobre. Oferty „11684" Prasa, Piotrkowska 96

MAREK Małolepszy zgubił legit. studencką 22507 wyd. przez PŁ 11298 g

MARTA Burzyńska zgubiła leg. studencką nr 1701 wydaną przez PWSSP — Łódź 11358 g

ZGUBIONO potwierdzenie zgłoszenia nr PZ-645/73 na wykonywanie dziewiarstwa wyd. na nazwisko Aurelia Gołąbek, Łódź, ul. Narutowicza 76 11372 g

STANISŁAWA Herman, zgubiła leg. studencką nr 23611 wyd. przez PŁ, Wydz. Chemii Spożywczej 11368 g

HENRYK Urbański, zgubił leg. służbową nr 3709/T uprawniającą do 50-proc. zniżki kolejowej wyd. przez PŁ 11374 g

POMATURALNE Studium Zawodowe Łódź, ul. Kilińskiego 159/161 unieważnia zagubiony indeks nr 11,73 na nazwisko Witold Kramarski, Łódź, ul. Plantowa 17 11454 g

25.V. br. zginął czarny pudel w kagańcu. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Piotrkowska 154, m. 3 11419 g

ZBIGNIEW Nowak zgubił leg. studencką nr 1605 wydaną przez PWSSP w Łodzi 11431 g

DNIA 20.VI. br. pozostawiono garnitur w tramwaju linii 25 między godz. 13—14. Zwrot za wynagrodzeniem. Łódź, Wąwozowa 4, m. 1 11484 g

EWA Rogala zgubiła leg. studencką nr 9326 wydaną przez UŁ 11500 g

UNIEWAŻNIAM zagubioną pieczątkę o treści: „Lek. med. Wiesław Wyszomirski choroby wewnętrzne. Łódź, ul. Nowotki 43 m. 3. 2547 m Łódź" 11518 g

MAREK Zioło zgubił leg. studencką nr 23122 wydaną przez PŁ 11515 g

MAŁGORZATA Markowska i Mariusz Łukawski, zgubili leg. studenckie nr 1455 i 1457 wyd. przez PWSSP Łódź 11575 g

UNIEWAŻNIAM skradzione pieczątki o brzmieniu: „Danuta Serdiukow lek. — dentysta", „487 Łódź" 11580 g

WOJCIECH Prączko zgubił leg. studencką nr 20672.M wydaną przez PŁ 11593 g

MAŁGORZATA Magott zgubiła leg. studencką nr 9432 wydaną przez UŁ 11646 g

DARIUSZ Duniewski, zgubił leg. studencką nr 23567 wyd. przez PŁ, Wydz. Mechaniczny 11676 g

BARBARA Sypuła zgubiła leg. studencką nr 23896 wyd. przez PŁ, Instytut Inżynierii Chemicznej

ANDRZEJ Muszycki, zgubił leg. studencką nr B-25933 wyd. przez PŁ, Bud. Lądowe 11711 g

MATERIAŁ drobny inst. wod.-gaz., gwintownicę 4', giętarkę ręczną do rur itp. sprzedam. Telefon 345-09 po godz. 17 11098 g

ZAKŁAD Usługowy „Metalotechnika" ul. Radziecka 100 wykonuje usługi w zakresie: blacharstwa i lakiernictwa samochodowego

EKSPRESOWE farbowanie sukni ślubnych, bluzek modylenowych, bri-nylon, koszul non-iron oraz welwetów — wykonuje prywatny zakład ul. Więckowskiego 57, tel. 263-61. Zakład czynny: poniedziałki, wtorki, czwartki godz. 10—18 11784 g

ANNA Dobryszycka, zgubiła leg. studencką nr 42084 wyd. przez PŁ Wydział Chemiczny 11404 g

24 CZERWCA pozostawiono w taksówce torbę foliową z aparatem fotograficznym (klisza z drogimi nam osobami). Jadącej z ul. Podgórnej do Więckowskiego 49. Znalazcę wynagrodzę równowartością aparatu. Zygmunt Maler, Łódź, Więckowskiego 49, m. 24 11876 g

POMOC do dziecka półtorarocznego od zaraz. Tel. 641-41 po 19 11977 g

ZASADNICZA SZKOŁA ZAWODOWA PRZYZAKŁADOWA
Zakładów Włókien Chemicznych „Chemitex — Anilana" w Łodzi, ul. Armii Czerwonej 113/117
(Szkoły 1000-lecia im. Tekli Borowiak)

przyjmuje zapisy absolwentów VIII klas szkół podstawowych na rok szkolny 1975/1976.

Szkoła prowadzi naukę w następujących kierunkach:

- **APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH-ORGANICZNYCH,**
- **MECHANIK MASZYN I URZĄDZEŃ PRZEMYSŁOWYCH,**
- **ELEKTROMONTER.**

Nauka trwa 3 lata. Po ukończeniu szkoły absolwentowi gwarantuje się pracę w Zakładach Włókien Chemicznych „Chemitex-Anilana". W czasie trwania nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

klasy I — 300 zł,
klasy II — 480 zł,
klasy III — 780 zł

oraz pełne wyposażenie szkoleniowo-ochronne i dwa mundurki szkolne w trzyletnim cyklu nauczania. Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat szkoły ul. Armii Czerwonej 113/117 w godz. 13—18, w okresie wakacyjnym w godzinach rannych. Warunkiem przyjęcia jest dobry stan zdrowia oraz ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej.

1899-k

Pracownicy poszukiwani

Zespół Opieki Zdrowotnej dla Szkół Wyższych w Łodzi zatrudni lekarzy w lecznictwie podstawowym. Zgłoszenia prosimy kierować telefonicznie 375-44. 2276-k

Dyrekcja Technikum Budowlano-Drogowego w Łodzi, ul. Żubardzka nr 2 zatrudni INŻYNIERÓW i TECHNIKÓW budownictwa ogólnego w charakterze nauczycieli etatowych od 1 września 1975 r. Informacji udziela dyrekcja szkoły codziennie w godzinach od 8 do 15, tel. 937-39. 2477-k

PZU

UBEZPIECZENIE MIESZKANIA
zapewnia pokrycie strat spowodowanych przez pożar, kradzież z włamaniem, rabunek i zalanie pomieszczeń.

Również skutki odpowiedzialności cywilnej są objęte tym ubezpieczeniem, jeżeli posiadacz mieszkania wyrządzi szkodę osobie trzeciej z tytułu:

- ★ **posiadania i używania mieszkania,**
- ★ **czynności w życiu codziennym jako osoby prywatnej,**
- ★ **posiadania psa,**
- ★ **posiadania i używania roweru lub wózka inwalidzkiego (bez napędu mechanicznego),**
- ★ **uprawiania sportów, z wyjątkiem sportów motorowych i polowania,**
- ★ **zatrudniania pomocy domowej na podstawie umowy o pracę.**

SKŁADKA ROCZNA ZA UBEZPIECZENIE WYNOSI TYLKO 2,50 ZŁ OD KAŻDEGO 1.000 ZŁ SUMY UBEZPIECZENIA.

Bliższych informacji udzielają i ubezpieczenia zawierają uprawnieni pośrednicy ubezpieczeniowi oraz I Oddział Miejski PZU Łódź, al. Kościuszki 57, tel. 293-46 w. 40. 2464-k

TAK TOCZY SIĘ ŚWIAT...

Energiczna babunia

Pewna licząca sobie 30 wiosen mieszkanka stolicy Indonezji — Dżakarta, postanowiła skorzystać jeszcze z przyjemności życia doczesnego i poślubiła... swego 20-letniego sublokatora. O tym, że babuni nie brakuje temperamentu świadczy fakt, iż swego najstarszego syna, sprzeciwiającego się temu związkowi, przegoniła z domu... macochy. Młoda para zamierza w listopadzie odbyć pielgrzymkę do Mekki.

Jak związać koniec z końcem

Utrzymanie Białego Domu — rezydencji prezydenta USA, będzie w przyszłym roku kosztować 1,8 mln dolarów, tj. o 82 tys. dol. więcej niż w roku bieżącym i dwukrotnie więcej niż przed 9 laty. Główna przyczyna wzrostu tych kosztów jest inflacja. Oto przykłady: malowanie rezydencji na lśniąco biały kolor przeprowadza się co 4 lata w tym samym roku, w którym odbywają się wybory prezydenckie. Przez wiele, wiele lat za pomalowanie Białego Domu płacono ok. 25 tys. dolarów, ale w 1972 r. koszt malowania wyniósł 64 tys. dol. Szacuje się, że na jesieni 1976 r., kiedy ponownie przypadnie termin wykonania tej pracy, rachunek może wynieść 100 tys. dol.

Informując o wzrastających kosztach utrzymania Białego Domu amerykański tygodnik „U. S. News and World Report" podaje również wiele innych szczegółów. Otóż o rezydencję prezydenta troszczy się 75 pełnoetatowych pracowników, w dynerów oraz zespoły stolarzy, elektryków, malarzy, kucharzy, pokojówek itp. Odrębny budżet w wysokości 300 tys. dol. rocznie ma 18-hektarowy park otaczający rezydencję, przy którego pielęgnacji jest zatrudnionych 9 ogrodników i 5 ich pomocników.

Ponad salami Białego Domu, udostępnionymi do zwiedzania — na pierwszym i drugim piętrze znajduje się liczące 25 pokoi mieszkanie prezydenta. Do tej części gmachu mają wstęp tylko członkowie jego rodziny i ich prywatni goście.

„U. S. News and World Report" pisze, że rodzina prezydenta żyje w Białym Domu mniej więcej tak, jak w dobrze prowadzonym pierwszorzędnym hotelu. Pokoje są codziennie sprzątane, miejscowa pralnia pierze ręczniki i bieliznę pościelową. Jeśli coś się zepsuje, to fachowcy zaraz naprawiają uszkodzenie. Prezydentowi i jego rodzinie przysługuje prawo do korzystania z umeblowanego mieszkania, ale ponosi on jednak pewne wydatki związane z jego utrzymaniem — jak np. na wyżywienie.

Prezydent musi więc zwracać do skarbu państwa koszt żywności i napojów skonsumowanych przez siebie i swoją rodzinę. Jego małżonka bada skrupulatnie rodzinne menu, przygotowywane przez szefa kuchni.

Na oficjalne przyjęcia budżet Białego Domu przeznacza 130 tys. dol. Ale i tu inflacja narzuciła pewne ograniczenia. Na oficjalnych obiadach zamiast win importowanych podaje się obecnie wina krajowe, a dania z ryb zostały zastąpione zupą.

Cudze chwalicie...

Nikt nie jest prorokiem we własnym kraju — chciałoby się dedykować to przysłowie pięknej Szwedce Britt Ekland. W swej ojczyźnie była zaledwie modelką, natomiast gdy tylko orzeniosła się do Londynu zrobiła oszałamiającą karierę, stając się jedną z najbardziej poszukiwanych przez reżyserów gwiazd filmowych.

Sposób na wandali

Rada miejska Newton Aycliffe (W. Brytania), nie mogąc uporać się z wandalami niszczącymi toalety publiczne zapowiedziała, że więcej nie będzie opłacać rachunków za remonty tych „przybytków". Jeżeli miejscowi chuligani nie powściągną swych wybujałych temperamentów, toalety zostaną po prostu zamknięte.

Nieproszeni goście

Na przyjęciu wydanym przez mieszkańca Nottingham Michaela Reida na swym jachcie, zjawiło się dodatkowo 15 nie proszonych gości. Okazało się, że jacht na tyle osób nie był obliczony i pod nadmiernym ciężarem poszedł na dno. Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Oryginalny protest

Niedawno świat obiegła wiadomość o niecodziennym buncie prostytutek w Lyonie. Obok manifestacji ulicznych jedną z form protestu przeciwko policji i władzom była „okupacja" jednego z kościołów Lyonu. O podobnych formach protestu myślą ponoć ich paryskie koleżanki.

Na zdjęciu: jedna z nich — „Wielka" Chantal (1 m 90 cm), „urzędująca" w jednym z barów przy Saint-Denis.

Niżej „okupacja" kościoła w Lyonie.

Milion na godzinę

Od przeszło 50 lat sławne Champs Elysee (Pola Elizejskie) w Paryżu były główną promenadą Francji. Szczególny urok tej wielkiej alei polega na wspaniałej perspektywie, łączącej w zachwycającą całość zbiorowisko dość pretensjonalnych i banalnych fasad, ciągnących się od ogrodu Tuilleries, aż do Łuku Triumfalnego. Według urbanistów, Pola Elizejskie pełnią trzy, niełatwe do pogodzenia funkcje: są one jednocześnie najelegantszym deptakiem Paryża i ważną trasą przelotową, a także ośrodkiem wielkiego biznesu. Ale — jak zwraca uwagę paryski dziennik „Le Figaro" — w ciągu ostatnich lat Pola Elizejskie zmieniły swój wygląd. Ta pierwsza ulica paryska została zagarnięta przez przedstawicielstwa wielkich koncernów, banków, towarzystw lotniczych i innych przedsiębiorstw, które nie mają już nic wspólnego z dawnym urokiem tej eleganckiej promenady. W ciągu 20 lat połowa luksusowych sklepów, których wystawy wychodziły na Pola Elizejskie, zniknęła ustępując miejsca bankom i towarzystwom lotniczym. Wobec tego, że Champs Elysee symbolizują powodzenie przedsiębiorstwa te często zagraniczne firmy, inwestują kapitały jedynie w celach prestiżowych, płacąc horrendalne sumy za działki budowlane. Powoduje to nieustanną zwyżkę cen. Obecnie działki wzdłuż Pól Elizejskich sprzedawane są po 20 tys. franków za metr kwadr. Tak więc Champs Elysee są najdroższą ulicą nie tylko w Paryżu, ale i na świecie. Tak, ale jak się oblicza — wzdłuż tej ulicy w sezonie, a zwłaszcza po południu przechodzi w ciągu jednej godziny ponad milion ludzi.

Dziś w Radiu i TV

CZWARTEK, 3 LIPCA

PROGRAM I

9.00 Wiad. 9.05 Wakacje z przebojem. 9.30 Pieśni i tańce. 10.00 Lato z radiem. 11.50 Nie tylko dla kierowców. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.25 Kielce na muzycznej antenie. 12.45 Rolniczy kwadrans. 13.00 Śpiewa „Mazowsze". 13.15 Dom i my. 13.30 Katalog nowości. 13.35 Beethoven: III Symfonia wiolonczelowa. 14.00 Sport to zdrowie. 14.05 Człowiek i środowisko. 14.10 Spotkanie z folklorem. 14.35 Lato z muzyką. 15.00 Wiad. 15.05 Listy z Polski. 15.10 Muzyka na wolnej przestrzeni. 15.30 Estrada Przyjaźni. 16.00 Wiad. 16.11 Piosenki bez słów. 16.30 Aktualności kulturalne. 16.35 Młody jazz polski. 17.00 Radiokurier. 17.20 Rytmostop. 17.40 Radio Roma prezentuje... 18.00 Muzyka i aktualności. 18.25 Nie tylko dla kierowców. 18.30 Przeboje non stop. 19.00 I wyd. dziennika. 19.15 Gwiazdy polskich estrad. 20.00 Wiad. 20.05 75 lat muzyki. 21.00 Wiadomości. 21.05 Kronika sportowa. 21.15 Koncert życzeń. 22.00 II wyd. dziennika. 22.15 Minirecital Zb. Wodeckiego. 22.30 Uczeni w anegdocie. 22.45 Brazylijskie rytmy. 23.00 Wiad.

PROGRAM II

8.30 Wiad. 8.35 Sprawy codzienne. 8.55 Muzyka spod strzechy. 9.00 G. Malcolm w nagraniach solistycznych. 9.40 Tu Radio Moskwa. 10.00 Kronika kulturalna. 10.15 Pianista David Burge. 10.40 Nie ma marginesu. 11.00 Koncert muzyki operowej. 11.30 Wiad. 11.35 Poradnia rodzinna. 11.40 Choroby weneryczne nadal groźne. 11.50 Od Tatr do Bałtyku. 12.05 Komunikaty (Ł). 12.10 „Słowo się rzekło" — rep. dźw. (Ł). 12.25 Gra Kapela F. Dzierżanowskiego (Ł). 12.35 Hiszpańskie rytmy (Ł). 12.50 „Problemy szkoły i domu" (Ł). 13.00 Rozmowy o książkach. 13.20 Gra zespół szwedzki „Musica Holmiae". 13.30 Wiad. 13.35 „Litwin i Andegawenka" — fragm. pow. 13.55 Miniprzegląd folklorystyczny. 14.00 Więcej, lepiej, taniej. 14.15 Czas i ludzie. 14.35 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba. 15.00 Radioferie. 16.00 Z mikrofonem przez trzy zmiany. 16.15 Estrada młodych muzyków. 16.45 Aktualności łódzkie (Ł). 17.00 Zespoły rozrywkowe (Ł). 17.15 „Przed koncertem w Filharmonii" (Ł). 17.25 „Okolice kultury" (Ł). 17.35 „Z fonoteki melomana" — koncert (Ł). 18.20 Terminarz muzyczny. 18.30 Echa dnia. 18.40 Postawy i wzory. 19.00 Cz. Grudziński: Sonata na klarnet. 19.15 Lekcja jęz. ang. 19.30 K. Szymanowski: Pieśni miłosne. 19.45 Rep. pt. „Tryptyk o niekochanych" 20.00 L. Spohr — V Symfonia. 20.30 „Jej kochany Toto" — aud. 21.00 W. A. Mozart: Koncert fortepianowy 21.30 Z kraju i ze świata. 21.50 Wiad. sport 21.55 Portrety kompozytorów. 22.30 Konfrontacje. 23.00 Co piszą o muzyce? 23.20 Polskie pieśni średniowieczne. 23.30 Wiad.

PROGRAM III

12.05 Z kraju i ze świata. 12.20 Chwila muzyki. 12.25 Za kierownicą. 13.00 Powtórka z rozrywki. 13.45 Czytamy pamiętniki — Ambroise Vollars. 14.00 Lato w Filharmonii. 14.35 Kajakowa włóczęga. 14.45 Sztuka imitacji — Janusz Koman. 15.00 Ekspresem przez świat. 15.10 Spotkanie z zespołem Compost. 15.30 Sezam pod Trójką. 15.40 Rozszyfrowujemy piosenki. 16.05 „Ballada dla dwóch synów" — gra zespół Bobby Jonesa. 16.15 Przebój za przebojem. 16.45 Nasz rok 75. 17.00 Ekspresem przez świat. 17.05 „W poszukiwaniu straconego czasu" — odc. pow. 17.15 Kiermasz płyt. 17.40 Fotoplastikon — Zamki nad Loarą. 18.01 Muzykobranie. 18.30 Polityka dla wszystkich. 18.45 Konsonanse i dysonanse. 19.15 Książka tygodnia. 19.30 Ekspresem przez świat. 19.35 Muzyczna poczta UKF. 20.00 W Argentynie. 20.25 W stylu soul gra i śpiewa zespół B. T. Express. 20.45 Prosimy częściej — Piotr Fronczewski. 21.00 Reminiscencje muzyczne. 21.50 Opera tygodnia. 22.00 Fakty dnia. 22.08 Gwiazda siedmiu wieczorów — Kati Kovacs. 22.15 „Noce i dnie" — M. Dąbrowskiej. 22.45 Gra Trio Oscara Petersona. 23.00 Ballady warszawskie.

TELEWIZJA

10.00 „On, ona, ono" — film fab. prod. NRD (kolor W). 16.30 Dziennik (kolor). 16.40 Obiektyw — program woj.: gdańskiego, bydgoskiego, elbląskiego, olsztyńskiego, pilskiego, toruńskiego (W). 17.00 Informator turystyczny (W). 17.30 Teleferie TDC — Niewidzialna ręka + Letnia Encyklopedia Kultury — film „Ludzie z różnych stron świata", „Zorro" — film ser. 18.40 Czym żyje świat (kolor). 19.05 Opera tygodnia — „Cyrulik sewilski" — odc. IV pt. „Jak ci nie wstyd Bartolo" (kolor, W). 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Przypominamy, radzimy (W). 20.25 Colombo odc. pt. „Jak w powieści" — film prod. USA (kolor, W). 21.50 Pegaz (W). 22.40 Dziennik (kolor). 22.55 Wiad. sportowe (W).

PROGRAM II

17.30 Kino letnie — „Ostatni lot Albatrosa" — odc. III filmu ser. prod. TV ZSRR. 18.40 „Merkator" — progr. publ. 19.20 Dobranoc (kolor). 19.30 Dziennik (kolor). 20.20 Przestrzeń i kształt — program publ. kult. 20.50 „Ona mi pierwsza pokazała Księżyc" — scenariusz Ryszard Czubaczyński i Michał Walczak, reż. Włodzimierz Gawroński, real. TV Jerzy Woźniak, scenografia Iwo Dobiecki (z Łodzi). 21.45 24 godziny (kolor). 21.55 „Miasto w czerni" — odc. I pt. „Podejrzenie" film ser. prod. TV Węg. (kolor).

Tłum. **BARBARA KAŁAMACKA**

GEORGES SIMENON
SĄD PRZYSIĘGŁYCH

— Najpierw długo mu się przypatrywał, a następnie rzucił na stół karty i podszedł do niego. „Cóż ty tu robisz? Jaki wiatr cię przywiał?" — zawołał. Reszta kompanii udawała, że nie zwraca na nich uwagi. „Muszę z tobą koniecznie pomówić" — mruknął Gaston Meurant i dodał pośpiesznie: „Nic bój się, nie o ciebie mi idzie". „Chodźmy" — odparł tamten i poprowadził brata na schody wiodące do pokoi.

Nie mogłem pójść za nimi. Zresztą całe towarzystwo przycichło, jakby zaniepokojone i zaczęło patrzeć na mnie coraz nieufniej. Domyślali się chyba jakiegoś związku pomiędzy przybyciem Meuranta i moim. Cóż, piłem swoje wino, czytałem. Dom, chociaż odnowiony, jest dość stary i prymitywnie zbudowany — wszystko w nim słychać przez ściany. Bracia zamknęli się w jednej z sypialń na pierwszym piętrze. Głos Alfreda brzmiał od początku mocno i groźnie. Nie dało się rozróżnić słów, ale jasne było, że jest wściekły. Natomiast ten z Paryża mówił coś tonem zniżonym, długo i monotonnie, jakby opowiadał historię, którą z góry sobie w głowie ułożył.

Dziewczyna zerknęła na mnie z ukosa i zaczęła nakrywać stolik do obiadu, chcąc zapewne odwrócić moją uwagę. Zaraz też podała aperitify swym kompanom. Kubiak poszedł do kuchni i więcej go nie widziałem. Przypuszczam, że dla pewności zwiał, bo wkrótce usłyszałem szum zapuszczonego silnika.

— Orientuje się pan z grubsza, co zaszło na górze?

— Obaj bracia pozostali na piętrze około półtorej godziny, a pod koniec głos podniósł paryżanin, zaś Alfred Meurant mówił cicho. Kończyłem obiad, kiedy zeszli na dół. Alfred miał minę, jakby nie wszystko poszło po jego myśli, natomiast jego brat wydawał się odprężony i pewniejszy siebie niż w chwili przybycia.

„Napijesz się?" — zaproponował Alfred. „Nie. Dziękuję ci" — odmówił tamten. „Jadłeś już". „Tak". Spojrzawszy na mnie obaj zmarszczyli brwi. „Odwiozę cię do miasta samochodem". „To zbyteczne". „Może ci wezwać taksówkę?" „Dziękuję". „Rozmawiali z sobą od niechcenia, jakby pragnęli słowami zapełnić pustkę między sobą.

Gaston Meurant wyszedł. Brat zamknął za nim drzwi. Podszedł do dziewczyny i Falconiego zamierzając im coś powiedzieć, lecz spojrzał na mnie i rozmyślił się.

— 71 —

Nie byłem pewien, co mi teraz zrobić wypada. Nie ośmieliłbym się dzwonić stamtąd do szefa po instrukcję. Uznałem więc, że przede wszystkim powinienem trzymać się Gastona Meuranta. Podniosłem się i wyjrzałem na ogród, jak bym miał chęć zaczerpnąć po obiedzie powietrza. Płecak oczywiście zostawiłem na krześle. Wkrótce dogoniłem mojego piechura, maszerującego w stronę miasta. Przy Bulwarze Republiki zjadł coś kolwiek, poszedł na dworzec dowiedzieć się o pociągi, następnie uregulował rachunek w hotelu i wyszedł zabierając swój neseser. Od tej pory siedzi tu w poczekalni. Nie rozmawia z nikim, nie czyta, patrzy tylko gdzieś przed siebie na wpół przymkniętymi oczyma. Nie mogę powiedzieć, że się uśmiecha, ale wygląda zadowolony z siebie.

— Niech pan zaczeka aż wsiądzie do wagonu i poda mi później numer przedziału.

— Zgoda. Jutro rano przekażę raport mojemu szefowi.

Inspektor Le Goenec już miał się rozłączyć, gdy Maigret powziął inną myśl.

— Chciałbym się upewnić, czy Alfred Meurant nie opuścił „Eukaliptusa"...

— Miałbym tam wrócić? Czy nie sądzi pan, że jestem spalony?

— Wystarczy, żeby ktoś od was wziął dom pod obserwację. Chciałbym też, by włączono ich telefon do podsłuchu. Gdyby zamawiali Paryż lub jakiś innych numer przez międzymiastową, proszę mi dać znać możliwie szybko.

Droga toczyła się teraz w odwrotnym kierunku: Marsylia, Avignon, Lyon, Dijon zostały zaalarmowane. Gaston Meurant podróżował sam, był dorosły, a przecież można by rzec, że podawano go sobie, z rąk do rąk, na każdej stacji. Do Paryża powinien był dotrzeć około jedenastej trzydzieści przed południem.

Maigret położył się i zdawało mu się, że tylko co zasnął, gdy żona zbudziła go przynosząc poranną kawę. Niebo było nareszcie czyste. Naprzeciw w szybkach okien odbijały się promienie słońca. Nawet kroki przechodniów na ulicy pobrzmiewały dziś raźniej.

— Wrócisz na obiad?

— Wątpię. Zadzwonię przed południem.

Ginette Meurant nie opuszczała ulicy Delambre. Spędzała gros czasu w łóżku, schodząc tylko, aby coś zjeść i odnowić zapas magazynów.

— Jest coś nowego, Maigret? — dowiadywał się prokurator generalny.

— Jeszcze nic określonego, ale nie zdziwię się, gdy nowiny nadejdą bardzo prędko.

— Co się dzieje z Meurantem?

— Wciąż w pociągu.

— W jakim pociągu?

— W pospiesznym z Tulonu. Wraca, widział się z bratem.

— I jak to poszło?

— Odbyli długą rozmowę z początku zdaje się burzliwą, później nieco spokojniejszą. Brat wyglądał na niezadowolonego, nasz Meurant przeciwnie, robił wrażenie faceta, który nareszcie wie na czym stoi.

— 72 —

W dniu 1 lipca 1975 r. zmarła, w wieku lat 70, nasza ukochana Matka, Siostra i Babcia

Ś. † P.

FELICJA KUSTRZYŃSKA

z domu SZMIDT

emerytowana nauczycielka, wychowawczyni wielu pokoleń młodzieży.

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 lipca br. o godz. 17 z kaplicy cmentarza rzym.-kat. przy ul. Ogrodowej w Łodzi, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE z ŻONAMI, SIOSTRA i WNUCZKI

W dniu 30 czerwca 1975 r., po długiej chorobie, opatrzony św. sakramentami zmarł, przeżywszy lat 67

Ś. † P.

LUCJAN PRZYBYŁ

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się o godz. 17.10 mszą św. dnia 3 lipca br. (czwartek) w kaplicy cmentarza katolickiego Zarzew, o czym Rodzinę, Sąsiadów, Znajomych, b. Współpracowników i życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamia

ŻONA

Dnia 1 lipca 1975 roku zmarła, w wieku lat 54, kochana Matka i Babcia

Ś. † P.

HALINA KWAŚNIEWSKA

Pogrzeb odbędzie się dnia 3 lipca br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza na Zarzewie, o czym powiadamiają pogrążeni w głębokim żalu

CÓRKA, ZIĘĆ, SYN, SYNOWA oraz POZOSTAŁA RODZINA

W dniu 27 czerwca 1975 r. zmarła śmiercią tragiczną, nasza ukochana Matka i Babcia

Ś. † P.

TATIANA BUDOHOSKA

Wyprowadzenie zwłok nastąpi z kaplicy cmentarza na Dołach, dnia 3 lipca br. o godz. 15.30. Pogrążeni w głębokim smutku

SYNOWIE, SYNOWA i WNUKI

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali żal i współczucie z powodu śmierci naszej Żony i Córki

Ś. † P.

LILIANY HOCHMANOWEJ

i wzięli udział w pogrzebie, a szczególnie Dyrekcji, Radzie Zakładowej, Koleżankom i Kolegom ze Zjedn. Przemysłu Art. Techn. i Galanter. w Łodzi, Zarządowi, Koleżankom i Kolegom ze Spółdzielni Inwalidów im. St. Martyki w Łodzi, Rodzinie, Znajomym oraz Sąsiadom, serdeczne podziękowanie składają

MĄŻ i MATKA

Kol. WACŁAWIE MAŁECKIEJ wyrazy głębokiego współczucia z powodu tragicznej śmierci

BRATA

składają

KOLEDZY Z RON w TUSZYNIE

Wyrazy głębokiego współczucia prof. mgr BOGUSŁAWIE LEWCZAK z powodu śmierci

OJCA

składają:

DYREKCJA, RADA PEDAGOGICZNA, POP PZPR, PRACOWNICY i MŁODZIEŻ XXIV LO im. M. SKŁODOWSKIEJ-CURIE w ŁODZI

Koleżance GRAŻYNIE JANCZYK wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci

OJCA

składają

KOLEŻANKI i KOLEDZY z OŚRODKA BADAWCZO-ROZWOJOWEGO PRZEM. ZABAWKARSKIEGO i ZAKŁADU DOŚWIADCZALNEGO w ŁODZI

Adiunktowi Kliniki Kardiologicznej Akademii Medycznej w Łodzi, dr n. med. WOJCIECHOWI ANTONIEWSKIEMU z powodu zgonu

OJCA

serdeczne wyrazy współczucia składają

KIEROWNIK i ASYSTENCI KLINIKI KARDIOCHIRURGII AM

DP

DZIENNIK POPULARNY — dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch" Wydawca — Łódzkie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch". Redaguje kolegium. Redakcja — kod 90-103 Łódź, Piotrkowska 96. Adres pocztowy: „DP" Łódź, skrytka nr 89. Telefony: centrala 293-00 łączy ze wszystkimi działami. Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 307-26. Sekretarz odpowiedzialny II sekretarz 204-75. Działy: miejski 341-10, 337-47; sportowy 208-95, ekonomiczny 228-32, wojewódzki 223-03, dział listów i interwencji 303-04 (rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca), kulturalny 621-60, „Panorama" 307-26, dział społeczny i fotoreporterzy 378-97. Dział Ogłoszeń 311-50. (Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada). Redakcja nocna 869-68, 868-78. Cena prenumeraty: rocznie 234 zł, półrocznie 117 zł, kwartalnie 58,50 zł. Zgłoszenia prenumeraty przyjmują urzędy pocztowe i oddziały terenowe „Ruchu". Egzemplarze archiwalne „Dziennika" są do nabycia w sklepie „Ruchu" Łódź, Piotrkowska 95. Wszelkich informacji o warunkach prenumeraty udzielają wszystkie placówki „Ruchu" i poczty. Nr indeksu 35003/35004.

Skład i druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch", Łódź, ul. Armii Czerwonej 28. Papier druk. mat. 50 g. U-16